Nr 254. Kraków 7 Listopada — Wtorek. Rok 1871.

CZAS

Czas wychodzi codziennie wieczór (wyjąwszy niedziele i dnie świąteczne.)
Numer pojedynczy w Krakowie i we Lwowie kosztuje 10 centów.

Prenumerata wynosi:

		rocznie		kwartalnie		miesięcznie
Miejscowa w Krakowie:	rocznie	złr. 20	— kwartalnie	złr. 5	— miesięcznie	złr. 2
we Lwowie: w Ajencyi „Czasu“	rocznie	złr. 21	— kwartalnie	złr. 5 c. 25	— miesięcznie	złr. 2 —
Pocztą w państwie Austryackiem	„	„ 24 —	„	„ 6 —	„	„ 2 c. 25
„ do Prus i Rzeszy niemieck.	„	tal. 16 sgr. 20	„	tal. 4 sgr. 5	„	tal. 1 sgr. 15
„ „ Francyi i Anglii	„	fran. 108	„	fran. 27	„	fran. 10
„ „ Belgii, Włoch i Szwajcaryi	„	„ 80	„	„ 20	„	„ 7

Listy z pieniędzmi przesyłane być winny *franco* do Administracyi „CZASU“ — Listy reklamacyjne niezapieczętowane nie ulegają frankowaniu. — Listów niefrankowanych nie przyjmuje się.

Rękopisma nadsyłane Redakcyi, nie zwracają się i niszczone będą.

Prenumeratę przyjmują:

W Krakowie: Bióro Administracyi „CZASU“ przy ul. Różannej w domu pod L. 423; Księgarnie: pp. J. Czecha w Rynku, Juliusza Wilda przy ul. Grodzkiej i handel p. M. Dworskiego w kamienicy ks. Jabłonowskiego w Rynku; tudzież wszystkie Urzędа pocztowe austryackie.

Ogłoszenia (inseraty) wszelkiego rodzaju, przyjmują się za opłatą: za miejsce wiersza drobnego (petit) za jednorazowe umieszczenie po 3 centów, za następne po 5 centów, oraz za opłatą należytości stęplowe po 30 centów od każdorazowego ogłoszenia. Wypłata w Krakowie.

Prenumeratę i Ogłoszenia przyjmują: we Lwowie w Ajencyi „CZASU“ p. *Ant. Piątkowski* przy placu Katedralnym pod L. 31. — W Wiedniu p. *A. Oppelik* Wollzeile 22. — Na Francyę i Anglię w Paryżu Wny pułkownik *Winc. Raczkowski*, Rue du Pont de Lodi Nr 1. — Zaś tylko ogłoszenia: w Wiedniu „Neumarkt Nr 11“, w Hamburgu, Frankfurcie n. M., w Berlinie, w Lipsku, Bazylei (Szwajcarya) i Wrocławiu pp. *Haasenstein* i *Vogler*, w Wiedniu *Z. Kotkowski*, Stadt, Auwinkel N. 3 i *R. Mosse* — w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze p. *Rudolf Mosse* — w Frankfurcie nad Menem p. *G. L. Daube et Com*

Kraków 6 listopada.

Dziś tydzień wykazywaliśmy położenie Austryi w jej zagranicznych stosunkach pod wpływem systemu federacyjnego wewnątrz. A ponieważ system ten upadł w samym zawiązku swoim, a raczej opuszczony został przez Koronę, zatem dość byłoby odwrócić to cośmy napisali, aby objawiły się przeciwne skutki tej nowej zmiany, którą inauguruje upadek gabinetu hr. Hohenwarta. Wszakże zmianę tę uważamy tylko jako próbę raz jeszcze przedsiębraną, próbę może kosztowną, już przez to samo, że odwleka ostateczną organizacyę monarchii, naturze jej i składowi, a nawet historycznemu rozwojowi odpowiednią; a przeto obecną „erę“ poczytując znów za tymczasową, nie tracimy jeszcze nadziei, iż mimo trudnych przejść i ciężkich ofiar, przetrwa ją monarchia.

Położenie Austryi na zewnątrz według tego jej chwilowego stanu musiało uledz zmianie. A zmiana ta jeżeli jest z jednej strony skutkiem zwycięztwa idei centralizacyi, to z drugiej strony zewnętrzne właśnie wpływy zmianę tę sprowadziły, skojarzywszy się z zabiegami stronnictwa, które pod hasłem wierności dla konstytucyi, interes swojej przewagi stawiało ponad wszystkie względy, a poniekąd ratując siebie, mniemało może, iż ratuje państwo.

Działanie tych wpływów zewnętrznych wykazaliśmy już temi dniami, i powtarzać własnych słów nie będziemy, zwłaszcza, iż były one opowiedzeniem faktów. Zachodzi tylko pytanie: w jakim stosunku znajdzie się Austrya wobec dwóch sąsiadów swoich w położeniu stworzonem zwycięztwem centralizacyi niemieckiej?

Nie jest i niemoże być zadaniem Prus przywrócić Austryi charakter państwa niemieckiego, lecz panowanie żywiołu niemieckiego w Austryi o tyle jest dla nich pożądanem, iż podnosi w Europie w ogóle wielkość i potęgę imienia niemieckiego, wzmacnia pogranicze monarchii pruskiej, a wreszcie ułatwia łączność, a nawet w potrzebie przymierze z Austryą i zamyka propagandzie czeskiej i polskiej przystęp do posiadłości pruskich, a przynajmniej utrudnia jej środki działania. Książę Bismark jest nazbyt dyplomatą, aby się powodował sympatyami narodowemi, ale dość jest zręczny, aby z sympatyj tych nie umiał korzystać; a jeźli w Niemczech użył za środek stronnictwa liberalno-narodowego, nie dla tego, że ono liberalne, lecz że narodowe, to dla czegóżby nie miał werbować sobie przyjaciół w tem samem stronnictwie w Austryi i używać go dla swoich widoków i celów? Narzędzia tego nie zapomniał nawet wśród wojny z Austryą tak dobrze względem Niemców, jak Węgrów i Czechów, tak iż w dziwnem przeciwieństwie równocześnie odzywał się do patryotów niemieckich w imie wspólnej ojczyzny, jak do narodowców czeskich, którym obiecywał wybawienie od Niemców i przypominał dawną udzielność królestwa Czeskiego. Ujmować sobie przeto tem snadniej nieomieszka dzisiaj niemieckich patryotów w Austryi, gdy Prusy stanęły na czele Niemiec i rej wiodą w Europie. Nic potrzebuje zaś teraz jak wtedy narażać swoich zwolenników w Austryi i pomocników na niebezpieczeństwo zdrady stanu; lecz może się z nimi wiązać na legalnej podstawie, a niemniej przeto mieć ich na usługi swoje. Przez tych przyjaciół, którzy należą do partyi u steru nowego rządu w Austryi będącej, sprawi, że Austrya mimo wykluczenia swego z Niemiec, pracować będzie dla Niemiec. Doprowadzić do tego, aby w Wiedniu, Linzu i Gradcu rozlegała się z zapałem pieśń: *Die Wacht am Rhein*, jest to zapewnić sobie w Austryi panowanie idei pruskiej.

Tym sposobem system centralizacyjny uczyni Austryę niezbędnie, czy to własnowolnie czy mimowiednie zawisłą od polityki Prus i służebną ich interesowi. Dla małego kraiku rola wasala może być niekiedy dogodną, zapewniając mu bezpieczeństwo i opiekę; dla wielkiego państwa musi być nietylko upokarzającą ale oraz zgubną, bo jest szeregiem ciągłych ofiar bez równoważnych korzyści; skład zaś Austryi jest tego rodzaju, że ta zawisłość od Berlina, do jakiej doprowadzić jej nie omieszka system rządu obecnie w życie na nowo wchodzący — co już srogiem doświadczeniem z czasów hr. Rechberga sprawdziło się — wprowadza w jej organizm rozstrój.

W miarę, jak niemiecki żywioł w połączeniu z liberalizmem berlińskim, mającym wystarczyć za prawdziwą wolność, a będącym w porównaniu z nią próchnem co świeci, ale nie grzeje, przychodzić będzie do przewagi nie siłą wartości swojej moralnej i intellektualnej, lecz przywilejem rządowym i systemem centralizacyi na nim opartym, następować musi przeciwdziałanie innych żywiołów, które nie poprzestając na własnych siłach, szukać dla siebie będą sprzymierzeńców, gdziekolwiek ich znajdą i jacykolwiek im się ofiarują. Nietylko interes stronnictwa, ale i obrona narodowości zobojętnią je dla interesów monarchii, i stać się może to, co się już dało dostrzedz u Niemców austryackich wyciągających ręce ku Prusom, jako ku wspólnemu ognisku, że inne narodowości w Austryi będą się oglądały także za ogniskiem, w któremby skupiły się ich siły, choćby z wyrzeczeniem się indywidualności swojej. Centralizacya w Austryi prowadzi prostą drogą naprzód do rozdwojenia, a potem do rozsadzenia monarchii, bo zamiast stworzyć ruch dośrodkowy, jak o tem marzą teorytycy tego systemu, stworzy odśrodkowy, z ciążeniem ku Berlinowi i Moskwie.

Nie ochroni Austryi od tego następstwa opieka Prus ani ich pomoc, bo czynność ta odbywać się będzie stopniowo, jakoby naturalnym ruchem, dopóki między częściami składającemi Austryę nie nastąpi zupełne odstrychnięcie, które za pierwszem potężnem wstrząśnięciem w Europie rozsadzić ją może. Czy wtedy Prusy czyli Niemcy zechcą wszystkie siły swoje materyalne, polityczne i finansowe oddać dla utrzymania Austryi?... Kiedy Polska bezładem i wojnami wycieńczoną była, a dwaj jej sąsiedzi postanowili zabór jej prowincyj, przystąpiła Austrya do tej spółki dla tego tylko, że ocalić Polski nie mogąc, wolała przynajmniej korzystać z tej katastrofy. Na tym ostatecznym punkcie znaleźć się mogą kiedyś Prusy względem Austryi. Nie zdolne obronić jej, łatwo się pocieszą jej upadkiem — i łupem.

Największem też niebezpieczeństwem centralizacyi w Austryi jest zobczenie jej części względem siebie a nawet nienawiść wzajemna żywiołów i narodowności składających monarchię. Nienawiść ta już dziś objawia się w publicystyce wiedeńskiej i prażskiej. Niemoże długo istnieć takie państwo, a w żadnym razie niemoże przyjść do siły i powagi, gdy ludy je składające rozdzierają jego wnętrzności waśniami swemi. Waśni tych nie uciszy żaden rozkaz z góry ani surowość i czujność policyjna czy militarna, a niechby raz zakorzeniła się myśl, że ludy austryackie nie mogą zaspokoić w własnym domu swoich potrzeb i życzeń, to myśl ta będzie się starała wcielić się w fakt. Obawiać się zaś należy, że myśl ta zaczyna już majaczeć w umysłach....

KORESPONDENCYA CZASU.

Poznań 2 listopada.

Z wielką uwagą śledziliśmy kryzys polityczny przez którą Austrya przechodzi. Przyznajemy, że nie przypuszczając walenrodyzmu, w zwycięzkich doradzcach korony rakuskiej, nie pojmujemy tej herkulesowej pracy celem powiększenia chaosu i węzłów gordyjskich, tej tak korzystnej pracy dla panslawizmu i pangermanizmu, a w żadnym razie ani dla Austryi, ani dla dynastyi habsburskiej. Wszystko tam zagadką i sprzecznością, w pierwszym rzędzie obalenie rządów hr. Hohenwarta w imie konstytucyonalizmu, w chwili gdy jest panem zupełnym większości przyszłego reichsratu. Jedyną odpowiedzią na tę zagadkę jest, że Austrya ma koniecznie przejść koleje a zejść do roli Saksonii. Dziwne upodobanie w sianiu ruin i upadków, ale większe zaślepienie tych, którzy na to przyzwalają. Spodziewamy się jednak, że delegacya polska nie da się usidlić i nie zapomni wobec propozycyj centralistów dla Galicyi, o godności narodowéj jakoteż że w organizacyi ugodowéj całéj monarchii, leży jedyna stała rękojmia dla żądań galicyjskich.

U nas pod względem politycznym najzupełniejsza cisza, *Dziennik Poznański* tylko dał nowy dowód swych usposobień, oskarżając wyborne listy z Poznania dziennika katolickiego *Germania* w Berlinie wychodzącego, że to tylko łapka na polskich katolików, by ich ułowić dla kwestyj religijnych, jakby kwestye religijne nie były obowiązkowemi dla Polaków, jeśli chcą zostać Polakami a nie kosmopolitycznemi radykałami.

O ile pod względem politycznym cisza, to o tyle pod względem materyalnym ożywienie wielkie. Bank komisowy Kwilecki, Potocki i Spółka, rozwija interesa na olbrzymią skalę, od wczoraj otworzył filie w Wrocławiu, pomnaża fundusz zakładowy o 1,000,000 talarów, z których 300,000 talarów obecnie w akcyach po 210 talarów za 200 nominalnych wypuszcza. To ożywienie i zajęcie się interesami materyalnemi popchnęło wielu obywateli do spekulacyj giełdowych na zboże i spirytus, bystre i oględne kierownictwo wyżéj wspomnionego banku, zapewniło spekulującym bardzo znaczne zyski. W tem jednak widzimy wielkie niebezpieczeństwo, bo ostatecznie jest to gra, a kto gra tak dobrze jutro przegrać może jak dziś wygrywa. Lękamy się dla naszego społeczeństwa, by się nie posunęło daleko na téj pochyłości i moralnie i materyalnie niebezpiecznéj i zgubnéj a dotąd nam nieznanéj, obcéj.

Kierownik ministerstwa sprawiedliwości przeniósł sędziego powiatowego w Niepołomicach Michała Liśkiewicza na własną jego prośbę, w tym samym charakterze do Podgórza.

Kierownik ministerstwa sprawiedliwości mianował w okręgu sądu wyższego krakowskiego: zastępcę prokuratora w Krakowie Andrzeja Lubaczka sędzią powiatowym w Nowym Targu; adjunktów sądów powiatowych Wirgilego Miszkego w Starym Sączu sędzią powiatowym w Andrychowie; Antoniego Matakiewicza w Krzeszowicach sędzią powiatowym w Niepołomicach.

Lwów 4 listopada. *Gazeta Lwowska* ogłasza dziś w części urzędowej, co następuje:

Jego c. i k. Apost. Mość raczył najwyższem postanowieniem z d. 20go października r. b. na prośbę Wydziału krajowego znieść w całej swej doniosłości udzielony pod d. 28 marca 1842 r. śp. Stanisławowi hr. Skarbkowi i jego spadkobiercom wyłączny przywilej na teatr i reduty we Lwowie wraz ze wszystkiemi z ń wypływającemi prawami i obowiązkami, a to z Wielkanocą 1872 r.

Z Prezydyum c. k. Namiestnictwa.
Lwów 3 listopada 1871 r.

Wiedeń 5 listopada. *N. fr. Presse* wczorajsza pisze o utworzeniu nowego gabinetu: „Jak słyszymy, rokowania bar. Kellersperga są na ukończeniu, przedłożył on już bowiem program swój NPanu do zatwierdzenia. Według tego programu następująca kombinacya jest zestawianą: bar. Kellersperg przewodnictwo w gabinecie i ministrem spraw wewnętrznych, bar. Holzgethan ministrem skarbu, Dr. Stremayr wyznań i oświecenia, Chlumetzky sprawiedliwości, Plener handlu, Scholl obrony krajowej. W liście tej nie obsadzono jeszcze ministerstwa rolnictwa, zostawiono je ministrowi bez teki p. Grocholskiemu na wypadek, jeźli przyjmie program bar. Kellersperga. Pierwotny zamiar powierzenia bar. Lasserowi ministerstwa spraw wewnętrznych nie utrzymał się. O treści programu ministerstwa nowego otrzymujemy wskazówkę, że wyparto się w nim polityki ugodowej żę atoli niema w nim także mowy o reformie wyborczej. Zanim więcej powiemy o tej kombinacyi, wstrzymać się z tem wpierw musimy dopóki nie będzie ona zatwierdzoną ostatecznie, gdyż możebność nieutrzymania się tejże nie jest bezwarunkowo wykluczoną, szczególniej zaś będzie dla nas wskazówką program, który ministerstwo nowe ma natychmiast ogłosić. Jako za rzecz dokonaną uważać można, że bar. Kellersperg wnosi rozwiązanie sejmów Czech, Moraw, Austryi Górnej i Krainy, ewentualnie zaś także Galicyi i Bukowiny.“

W wieczornem zaś wydaniu swojem *N. fr. Presse* potwierdza te wiadomości, dodając: „W tej chwili oczekiwanem jest tylko rozstrzygnięcie cesarskie. Dopiero wtedy rozjaśni się także kwestya o pozostaniu p. Grocholskiego w ministerstwie. Ponownie powtarzanej wiadomości, że najprzód powołanym był Schmerling i wziął udział w rozwiązaniu kryzys, nie należy wcale wierzyć, według naszych informacyj. Odpowiedź na adres czeski dzisiaj udzieloną będzie w Pradze urzędownie, a za kilka godzin pokaże się, jaką demonstracyę wybrali Czesi na replikę. Że hr. Chotek bierze dymisyę, należało się tego spodziewać; ale żeby znowu jako poseł wysłanym miał być do Petersburga, jest to nieprawdopodobnem, po nastąpionej już nominacyi p. Langenaua na tę posadę. Organa przeciwne przemawiają za kongresem federalistów w Pradze i zapowiadają, że w związku z odmową, jaką Czesi dać mają na wezwanie podjęcia wyborów do Rady państwa, także deputowani Krainy, Tyrolu i Voralbergu odmówić mają obesłania Rady państwa.“

— Sejm czeski odbył posiedzenie w sobotę na którem odczytano reskrypt cesarski. Reskrypt ten brzmi:

Do Sejmu Naszego Królestwa Czeskiego!

W reskrypcie Naszym z 12 września b. r. wezwaliśmy Sejm Naszego Królestwa Czeskiego, aby się naradził w duchu umiarkowania i zgody nad odpowiedniem czasowi uporządkowaniem prawnopolitycznych stosunków Naszego Królestwa Czeskiego; w adresie najpoddańszym z 10 b. m. przedłożył Nam sejm rezultat swych obrad, a my nie zaprzeczamy, iż dołożył usiłowań, aby ze swego stanowiska życzeniom naszym odpowiedzieć.

Winniśmy atoli wyraźnie podnieść, że ustawy przez Nas sankcyonowane, wydane co do traktowania spraw wspólnych i co do stosunku obu części monarchii do siebie przez połączenie ciał prawodawczych obu części, Rady państwa i sejmu węgierskiego, nabrały już pełnej siły prawnej dla całej monarchii i tylko na drodze przez tę ugodę wskazanej mogą być zmienione, lub odnowione, o ile przepisy tej ugody na pewien czas zawartemi zostały.

Gdy dalej stosunki prawnopolityczne Naszych niewęgierskich królestw i krajów uregulowane zostały przez wydane przez Nas ustawy zasadnicze państwa, zmiana ich przeto nastąpić może tylko za zezwoleniem obu Izb Rady państwa.

Wzywamy przeto sejm, do współudziału w wielkiem dziele ugody przez wysłanie reprezentantów do Rady państwa i do złożenia ochoczo dowodu braterskiego dla innych ludów państwa usposobienia, pełnego szacunku, uwzględnienia wszelkiego roszczenia prawnego i patryotycznego ocenienia nieuniknionych potrzeb monarchii Naszej.

Spodziewamy się tem pewniej, iż Sejm uczyni zadość wezwaniu Naszemu, że ciężka odpowiedzialność wobec państwa i własnych obywateli spadłaby teraz na tych, którzy przez pozostanie swe z dala zniweczyliby dzieło ugody ogólnej, które właśnie przez wspólne działanie wszystkich dopro-

---

Część literacko-artystyczna.

Przegląd dramatyczny.

W ubiegłym tygodniu mieliśmy przeważnie z archeologią sceniczną do czynienia. Komedya Moliera *Skąpiec* liczy dwa wieki żywota; komedya Bogusławskiego: *Spazmy modne* dobiega sędziwej epoki lat osiemdziesięciu; a najmłodsza z nich komedya Scribego: *Solidarność czyli wybór posła* (po francusku *La Camaraderie*) ma również jak na rodzaj żeński wiek przyzwocie dojrzały, bo święci trzydziesto-kilkoletnią rocznicę swych narodzin.

Utwory literackie, a mianowicie sceniczne mają pewną analogią z winem. Nie każde da się przechować; jedno kwaśnieje po krótkim upływie czasu, inne z szlachetniejszych wyciśnięte jagód urąga wpływowi atmosfery i czasu, i po latach wielu staje się kordyałem przynoszącym zdrowie i rozweselenie. Tak samo rzecz się ma z literaturą. Ileżto jednodniówek przesuwa się w nowszych czasach jak meteor blado-lśniący przed oczyma naszemi, niemających jutra i gasnących na dziedziczne suchoty myśli. Są one jak wino, które burzy i w pierwszej zaraz chwili nabywa obrzasku. Jakże odmiennym jest ów szlachetny nektar, który przechowywany długo, nabiera siły i woni, krzepi rozgrzewa — a nie odurza. Takim nektarem literatury są utwory dawnych mistrzów, niedorównane dotąd, nie tracące swej świeżości psychicznej, nie więdnące nigdy — bo z nich wykwita coraz nowy bluszcz dla pamięci twórcy; a jeżeli forma — owo szkło zewnętrzne, w jakiem się mieści cenny zdrój wyobraźni i myśli, nieraz pleśnią przeszłości pokryte, za to tem bardziej jest orzeźwiającym moralny napój, dając nam smak zdrowej, a dziś tak często fałszowanej prawdy.

Aby prawdę w rodzimych ukazać kształtach, dobrze jest od czasu do czasu wydobyć z lochów zapomnienia omszałą butlę owego nektaru.

Obdarzyła nas nim w ostatnich dniach scena tutejsza i to w podwójnej dozie. Tym razem pominiemy kolejność, dając pierwszeństwo, komu się według słów Mickiewicza „i z wieku i urzędu ten zaszczyt należy,“ a raczej zestawiając chociaż w odległej paraleli odegrany świeżo utwór Moliera z utworem naszego Bogusławskiego.

Molier, który się kształcił na wzorach Terencyusza i Plauta oraz hiszpańskich i włoskich komikach, wtedy dopiero osiągnął szczyt w swoim zawodzie, gdy się oddał studyom rzeczywistego świata. Chwytanie prawdy na gorącym uczynku, czerpanie z żywego źródła ułomności ludzkich, rozświeciło horyzont jego badawczego ducha i utorowało mu drogę do sławy, której dotąd żaden po nim następca nie przyćmił. Z kilkunastu sztuk, jakie napisał, te właśnie noszą na sobie cechę największego artyzmu, które przekopiował z natury i których nie poddawał sądowi mędrców, lecz sądowi również, że tak powiemy, natury, bo własnej swej starej kucharki p. Laforest, której wszystkie prawie prace swe zwykł był odczytywać i pokląskiem jej był dumny. Ztąd w pismach jego ów urok cudownej prostoty, której tajemnicę utracili późniejsi jego naśladowcy i niedorośli współzawodnicy jego wielkiej znajomości kryjówek serca ludzkiego.

We wszystkich z owej twórczej epoki datujących się komedyach Moliera uderza obok plastyczności języka, lekkości i rzeźwości dialogów, tryskające życie charakterów, które pomimo, że czasem przechodzą w karykaturę, niemniej jednak mają koloryt prawdy i piętno mistrzostwa.

Do tego rzędu należy komedya w 5 aktach p. t. *Skąpiec*, powtórzona we czwartek po krótkiej przerwie od pierwszego wznowienia jej na scenie tutejszej. Teatr był równie pełny jak za pierwszym razem, gra równie staranną z pewnem nawet od czasu ocieniem postępu. Stare wino widocznie zasmakowało publiczności; rychłe bowiem powtórzenie tej samej sztuki w pełnym teatrze jest u nas niezawodnie próbierczą skalą jej wartości, lub sympatyi samą osnową czy grą nabytej. Rola Harpagona, która tak wiernego znalazła tłomacza w p. Rychterze, zwracała na siebie jak na najwybitniejszy punkt w obrazie, na który się zlewa całe światło, niezmużoną uwagę widzów, chwytających okiem owe misterne zarysy gry wewnętrznej, jaką znakomity nasz artysta celuje. Obok tego kulminacyjnego punktu sztuki odpowiednio grupowały się inne postacie, tak że całość komedyi, mimo archaicznych swych konturów, zapominać kazała, właściwą grą podniesiona, o przedwiekowem swem pochodzeniu. Harpagon wziętym być musiał z natury, chociaż postać ta wyrosła pod piórem autora do wysokości typu, do zbiorowej potęgi, jako studyum wszechstronnych odcieni jednej namiętności ludzkiej.

I komedya naszego dramaturga wziętą była z natury. *Spazmy modne* odegrane onegdaj i wczoraj, są odwzorowane według rzeczywistości; nie mniej przez to jednak nieprzedstawiają typów, i to na szczęście! gdyż chwilowy narow, który autor chłoszcze rózgą satyry, dzięki zwrotowi do zdrowszych pojęć, a może na razie dzięki i tej satyrze, przeminął niepowrotnie. Niech nam tu wolno będzie zapożyczyć się u samego autora *Spazmów*, który następujące owej komedyi wskazuje źródło. Kiedy Bogusławski z teatrem swym bawił we Lwowie, wstąpiła w poczet aktorów osoba młoda, piękna, ale pozornie bez żadnego talentu, bez żadnego estetycznego poczucia. Znakomity dyrektor wątpić już począł o możności jakiegokolwiek jej postępu w obranym zawodzie, gdy raz wszedłszy z nienacka do jej pokoju, ujrzał w rozpaczy u nóg jej klęczącego kochanka, a ją konającą prawie w konwulsyjnych drganiach. Nagle zerwała się, przyjmując Bogusławskiego z uśmiechem, świadczącym o przybranej roli, jaką odegrała z kochankiem. To mu dało pohop do wykończenia dawno już w myśli ułożonej komedyi i powierzenia w niej owej spazmatyczce na komendę głównej roli, w której dosięgła palmy rzeczywistej sławy artystycznej.

Złe musiało być rzeczywiście zatrważające, kiedy autor tak głęboko zapuścił skalpel, aby wykroić ową gangrenę społeczną. Dziś wydaje nam się ta niemoralność, jaką komedya piętnuje, rażącą, przesadną, fikcyjną. Ale jeżeli zwrócimy uwagę na to, że autor zdjął obraz z czasów, w których Wolteryanizm zaszczepił w umysłach pogardę wszystkiego co dawniej uważanem było za święte, jeżeli przypomnimy sobie, jakie wzory dawał z siebie dwór Stanisława Augusta, to nie będziemy się dziwić, że zepsucie obyczajów poczytywano za chlubę, niewiarę małżeńską za dobry ton, niewinność za prostactwo. Co dziś — jeżeli się wydarza — osłoniętem być chce nieprzejrzaną tajemnicą, a odkryte barwą sromu rumieni lica, podówczas było tytułem do światowości i z podniesionem czołem urągało przesądom, pozostawionym zaledwo gminowi. Niedziw więc, ze autor użył jaskrawych barw do odmalowania jaskrawych występów, toczących jak pasożytny owad sam kwiat społeczeństwa. Lecz w jaskrawości tej przebija zbawienna dążność zrażenia obydą od złego. Nikt zapewne widząc wiarołomne spazmatyczki nie zapaliłby się do naśladowania, taką grozą jest napiętnowana owa negacya cnoty; nikt nie ujrzy w tym szkicu hogartowskim zachęty lecz przestrogę, i w tem leży moralna wartość komedyi. Jest ona może nieco przesadnym przez swoją mozaikową zbiorowość, ale nie mniej wiernym obrazem epoki, jakby karta wycięta z pamiętników owych czasów. Sama antiteza tak zwanej podówczas staroświeczyzny, którą wyobraża jeden pułkownik Zdawnialski, i postępu, który wszystkie zresztą postacie komedyi ogarnął, jest najlepszą skazówką, jak gangrena zepsucia obyczajów szeroko nurtowała społeczeństwo. Zdrowe pojęcia o moralności, czystości serca, prawości, należały do rzędu zacofanych wyobrażeń; swawola, spaczenie stosunków rodzinnych, starganie wszelkich węzłów społecznych, do dziedziny wygodnej cywilizacyi. Okresy takie przychodzą jak potop na narody, potop, który je pochłania, jeżeli w głębi serc niepozostały ziarna odrodzenia.

Na dowód że *Spazmy modne* jakkolwiek są archeologicznym zabytkiem naszéj literatury scenicznéj, bynajmniéj nie odstręczyły swoją przeszłowiekową formą, posłużyć może ta okoliczność, że równie onegdaj jak wczoraj (komedya została bowiem dzień po dzień powtórzoną) teatr szczelnie był zapełniony. Bo też rzeczywiście komedya ta tyle mieści w sobie humoru i werwy, tak pięknym odznacza się językiem, a w końcu tak zakrojem swym przypomina formę molierowską, że trudno jéj nie przyznać poczesnego miejsca w dramaturgii ojczystéj. Akt pierwszy szczególnie pełny jest życia i ruchu, równie jak część aktu 3go, inne mniéj są potoczyste, dla tego zdaniem naszem winny być bardzo szybko grane. Niemałą także ponętą była niezawodnie dobra gra artystów, w której prym trzymała p. Hoffmanowa w roli hrabiny. Owe udane spazmy tak były naturalnie oddane, że trzeba było dopiero tych półsłówek, tych szeptów, któremi artystka cechowała udanie, aby rozwiać pozór złudzenia. W roli Lukrecyi p. Urbanowiczowna najzupełniej usprawiedliwiała oczekiwanie, jakie po pierwszym występie, o jej wdzięcznym talencie rokować sobie było można. Żywość, swobodne ruchy, gracya w całej postaci i gestach, właściwa gra fizyonomii, przytem bardzo dobre pojęcie myśli autora, dały nam w niej poznać rutynowaną artystkę. Jednej tylko pragnęlibyśmy zmiany, to jest, jeśli być może, umiarkowania zakrawającej na manierę pieszczotliwości głosu, która w rolach naiwnych dziewcząt jest zapewne niezbędną, lecz w innych mogłaby się wydawać afektacyą. Trzecią z ról kobiecych (rolę Dorotki) odegrała panna Kwiecińska znakomicie. Nieraz gra jéj zasługuje na wyszczególnienie, lecz tym razem było to *capo d'opera* jéj gry. Główne role męskie grali pp. Holzman, Zamojski i Ładnowski (syn). Pierwszy oddał rolę hrabiego starannie, więcéj jednak żywości i czucia w grze byłoby ją znacznie podniosło. P. Zamojski (pułkownik Zdawnialski) dobrze lecz nieco za szorstko może ową kontuszową postać uosobił; jest to zwykłym u nas błędem identyfikować polskość z rubasznością. Inny zapewne był zakrój ogłady staropolskiéj niż dzisiejszéj, lecz ogłada ta istnieć musiała jeżeli przodkowie nasi na obcych nawet dworach jednali sobie sławę towarzyskiego poloru. P. Ładnowski (Szarmancki) stosował grę swoją do nazwiska swéj roli. Role drugorzędne dobrze były oddane przez p. Ekera i Siedleckiego. P. Błoński, odjąwszy nieco przesady, wybornym był Jorgą.

Ostatnie zostawiliśmy miejsce komedyi w 5ciu aktach Scribego *Solidarność czyli wybór posła*, chociaż pierwéj od powyższych (we wtorek) była przedstawioną; lecz idąc tym razem koleją pierworodności, naruszyć musieliśmy chronologiczny porządek. Scribe który wielką liczbą swych komedyi dobił się miejsca w akademii francuskiéj, od r. 1816 do 1854 zapełniał utworami swemi rozmaite sceny paryskie. W końcu otwarł się dla jego komedyj „Théâtre français“, na którym wspomniona sztuka w r. 1837 po raz pierwszy z wielkiem powodzeniem wystawioną była. Gra pierwszorzędnych artystów nadała jéj wzięcie, które na mniejszych scenach nie zawsze zjednać sobie zdoła. Jednolitość gry, trudna do osiągnięcia tam gdzie artysta nie może się uspecyalizować w roli, jest szkopułem, o który się rozbić musi największa usilność scenicznego kierunku.

wadzić może do pomyślnego, rękojmię trwałości w sobie mającego rezultatu. Przesyłamy przytem Sejmowi Nasze cesarskie i królewskie pozdrowienie.

Dan w Wiedniu 30 października 1871.

Franciszek Józef w. r.
Holzgethan w. r.

Reskrypt ten uchwalono powierzyć nowo wybranej komisyi z trzydziestu, która zda o nim sprawozdanie we środę. Podczas posiedzenia otaczało wojsko gmach sejmowy, rozpędzało zgromadzone tłumy, a żołnierze, jak podaje *Politik*, zaczepiali nawet posłów udających się na posiedzedzenie. W końcu posiedzenia oświadczył marszałek Izbie, iż otrzymał pismo rządowe, w którym zawiadomiono go, iż sejm czeski za kilka dni zamkniętym zostanie.

— W swoim czasie donosiliśmy, że pp. Rieger i Clam-Martinitz odpowiedzieli na projekt nowego reskryptu do sejmu czeskiego memoryałem, który Rada ministrów uchwaliła nie przedłożyć N. Panu, uczynił to atoli hr. Hohenwart na własną odpowiedzialność. *Pokrok*, organ p. Riegera, podał onegdaj memoryał ten w wyciągu. Wyjmujemy zeń następujące ustępy:

„Kiedy po długich rokowaniach i ostatecznem porozumieniu się z ministerstwem przystąpiliśmy do umówionej akcyi, ożywieni nadzieją zezwolenia cesarskiego, stało się to pod wyraźnym warunkiem, że całą akcyę uważamy jako całość niepodzielną, i że do przeprowadzenia odnoszących się do nas kroków tylko o tyle się zobowiązujemy, jeźli wzajemne zobowiązanie rząd przyjmie i przeprowadzi.

Istotną częścią programu akcyi był drugi reskrypt, którego brzmienie starannie zredagowano i w końcu z obu stron przyjęto. Reskrypt ten przyobiecano nam z pewnością w razie, jeźli sejm przyjmie artykuły zasadnicze; za to zobowiązaliśmy się użyć naszego całego wpływu, aby pod zastrzeżeniem dokonano wyborów do Rada państwa. Pierwszemu warunkowi uczyniliśmy najzupełniej zadość; teraz przedłożono nam projekt reskryptu całkiem różny od umówionego. Nie ma przeto wątpliwości, że 1. skoro tylko inny od umówionego wydany zostanie reskrypt, jesteśmy wolni od wszelkiego zobowiązania do dalszej akcyi, i 2. że wcale nie zboczyliśmy od umówionego programu. Dlatego słuszny mamy powód i zupełne prawo odrzucenia tej i każdej innej istotnej zmiany.

Uwzględniając atoli ważność sprawy, nie oddamy się wcale uczuciu rozczarowania i zapatrywać się będziemy na tę sprawę ze stanowiska prawnego.

Projekt reskryptu jest zupełnie przeciwny umówionemu, nie daje bowiem sejmowi czeskiemu najmniejszej rękojmi, że N. Pan zatwierdzi jego wnioski, a nawet cały jego charakter nasuwa mniemanie, iż wcale zatwierdzenie to nie jest zapewnionem umówionym artykułom zasadniczym, owszem, że zaniechano zamiaru wzięcia ich za podstawę dalszych rokowań; projekt ten nie daje rękojmi dla obrony praw Królestwa Czeskiego, nie daje rękojmi przeciw ich ukróceniu i zaprzeczeniu; owszem on je zaprzecza stanowczo. Projekt ten usuwa przeto reskrypt Najwyższy z 12 września. Wzywa on, aby Sejm czeski uznał bezwarunkowo tak zwane stanowisko konstytucyjne, żąda od narodowości czeskiej upokorzenia, do czego reprezentacya kraju nigdy ręki nie przyłoży, i zdaje się, że właśnie dla tego tak ostrych użyto słów, aby wywołać jego odrzucenie; nazywając w końcu stosunki prawno-polityczne krajów niewęgierskich uporządkowanemi przez ustawy zasadnicze stawia opór akcyi monarchy; znosząc uznanie przez N. Pana prawa państwowego Czech i czyniąc wszelką zmianę stosunków prawnopolitycznych zawisłą bezwarunkowo od obu Izb Rady państwa, uniemożebnia przez to ugodę. Dla tego uważamy za obowiązek oświadczyć, że jeżeli reskrypt ten wydanym zostanie, sejm odmówi wyborów do Rady państwa.“

Memoryał wspomniawszy dalej, że wzgląd na zarzuty podniesione ze strony węgierskiej, oznacza tylko uległość Węgrom, przestrzega w końcu, że nić układów może w bliskiej przyszłości znów podjętą zostanie, jeżeli teraz będzie zerwaną. Zaufanie atoli zawiedzione już więcej nie wróci. Wreszcie jeżeli ugoda teraz się nie powiedzie, wówczas nie będzie korporacyi w Czechach, któraby mogła prowadzić rokowania.

— *Volksfreund* ogłaszaw korespondencyi ze Lwowa następujący program Rusinów galicyjskich w streszczeniu:

1. Trzymać się punktów danych: a) wiary katolickiej, b) wyznania wschodnio-lub grecko-słowiańskiego, c) odziedziczonej od przodków wierności dla Austryi i domu cesarskiego, d) istniejącej konstytucyi, aby na jej podstawie pracować około rozwoju swej narodowości pod względem politycznym, naukowym i materyalnym, przyczem zgodnie z tradycyami swemi szanować winni biskupów, jako urodzonych reprezentantów swoich nie tylko pod względem kościelnym, ale także i narodowym.

2. Celem przeprowadzenia równouprawnienia konstytucyjnego z Polakami starać się należy o przyjście do skutku ustawy narodowościowej. Wprawdzie posłowie sejmowi ruscy wnieśli projekt ugody, aby na jego zasadzie ułożyć *modus vivendi* między narodowością ruską a polską, lecz Polacy nie chcą na niego przystać, pragnąc zaś traktować sprawę tę jako kwestyę domową, nie dopuszczą nigdy do ugody, aby tylko wyzyskiwać narodowość ruską na swoją korzyść.

3. Obrona samodzielności narodowości ruskiej w ścisłym związku z Austryą, tak wobec Wielkiej Rosyi jak Polski.

4. Opieka języka ruskiego tak jak tenże żyje w ustach Rusinów galicyjskich i tak jak go pisarze ruscy gramatycznie rozwinęli, aby obronić w ten sposób jego samodzielność między polskim a wielkorosyjskim. Co się tyczy terminologii umiejętnej, wolno jest brać takową z innych słowiańskich języków z sobą spokrewnionych lub przyjąć jak ją podaje umiejętności europejska, przyczem atoli ułożyć ją trzeba w duchu naszego języka ruskiego.

5. Uszanowanie narodowości polskiej jako takiej, aby szanowała także wzajemnie narodowość ruską i była jej przychylną, jak to obiedwie narodoości wzajemnie się szanują, a tylko tak zwani piastunowie polityki polskiej niezgodę sieją.

6. W skutek gorliwości o dobro powszechne narodości ruskiej na różne można będzie napotkać zapatrywania: unikać atoli należy zawziętości stronniczych, które się wyradzają w osobiste rozterki, lekceważące zasadę chrześciańskiej miłości: „Szanujcie się wzajemnie.“

7. Przedewszystkiem uważeć trzeba na to, aby młodzież przykładała się do nauk z całą pilnością i gorliwością, i aby się przed osiągnięciem dojrzałości nie mięszała w zaburzenia polityczne u nas tak zapalczywie wybuchające.

8. W końcu postarać się należy o to, aby dzienniki ruskie broniły przedłożonych zapatrywań, wreszcie aby założony został dobrze redagowany organ ruski.

Królestwo Polskie.

Przy mającej się zaprowadzić reorganizacyi sądownictwa w Królestwie, do czego stosowne ukazy mają się pojawić jeszcze w bieżącym roku, jak donoszą *Petersburskija Wiedomosti*, zostaną do spraw politycznych ustanowione zwyczajne sądy, a zatem przestępstwa polityczne będą nadal wyjęte z pod zakresu działania sądów specyalnych i wojennych, a przejdą pod juryzdykcyę sądów cywilno karnych. Sprawy te, tak samo jak inne zwykłe przestępstwa, będą gwarantowane niezawisłością sędziów i swobodą obrony. Ta niezależność sędziów, stanowiąca istotnie ważny bardzo czynnik w sądownictwie, przeważnie opiera się na zasadzie nie zmieniania dowolnego tychże, bez czego wszelka mowa o niezawisłem sądownictwie, jest prostem łudzeniem się. Tymczasem właśnie ten punkt będzie rozstrzygnięty na niekorzyść prawa niezmienności sędziów i słusznie uskarżają się na to *Peters. Wiedom.*, dowodząc potrzeby oznaczenia przynajmniej terminu, w którym zasada dożywotności władzy sędziowskiej wprowadzoną zostanie Zasada niezawisłości sędziów ma być jeszcze naruszoną przez inne ograniczenia. W taki sposób prezes sądu wyższego ma otrzymać nadzór nad niższemi sądami z prawem dyscyplinarnem, oraz przedstawianie kandydatów na posady; przez co zyska samoistną i absolutną władzę, jaka w Rosyi powierzoną jest całemu kolegium sądu wyższego. Podobnie sędziowie śledczy mają spełniać wszelkie polecenia prokuratorów, bez pytania, czy takowe są prawne lub nie i nawet w takich wypadkach, gdy chodzi o uwięzienie podejrzanego o przestępstwo, co znowu prowadzi do samowoli. Z drugiej strony prokuratorowie są obowiązani wyrażać swoją opinię w sprawach cywilnych, dotyczących interesów rządowych nie według swego przekonania, ale w takim duchu, jak tego wymagają władze, zawiadujące sprawami zarządu skarbowego, które lub przeciw którym prowadzi się proces.

Nie ma potrzeby dowodzenia, jak zasady podobne naruszają niezawisłość sędziów i prokuratorów, a zasługuje tylko na podniesienie, że dziennik rosyjski bardzo stanowczo występuje przeciw takiemu prawodawczemu ograniczeniu i wskazuje na wpływ, jaki na ludność Królestwa muszą wywrzeć postanowienia, zmieniające w podobny sposób ustawy w Rosyi obowiązujące.

— *Gazeta Policyjna* warszawska zamieszcza następujące ciekawe rozporządzenie:

„Minister spraw wewnętrznych w skutek wynikłej kwestyi: czy kazania w bóżnicach żydowskich i synagogach w Królestwie Polskiem, mogą być głoszone w języku polskim, lub też należy używać do takowych języków: ruskiego lub hebrajskiego? uznał za konieczne wzbronić kazań żydowskich w języku polskim, a dozwolić głosić takowe w hebrajskim lub niemieckim języku, z tem jednakowoż, ażeby dążność niektórych zgromadzeń żydowskich do używania w pewnych razach języka ruskiego w miejsce hebrajskiego, ze względu na najwyższe zezwolenie z d. 25 grudnia 1869 roku, używania w obrządkach religijnych obcych wyznań języka ruskiego, nie znajdowała żadnych przeszkód.“

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 5 listopada. Rada miejska w dokonaniu uchwały swej względem założenia szkoły wyższej żeńskiej o 7 albo 8 klasach, poleciła sekcyi szkolnej w porozumieniu się z Magistratem do otworzenia w tym jeszcze roku szkolnym przynajmniej czterech klas niższych tej szkoły, aby z dalszym postępem uczennic, szkoła ta mogła być rozwiniętą i wyższemi klasami zwiększoną. Tymczasowo najęto na tę szkołę lokal, który lubo nie leży w środku miasta, ma jednak położenie zdrowe, jest widny i przystęp do niego chodnikami łatwy. Szkoła ta urządzoną zostaje w domu p. Marfiewicza pod L. 86 na Podwalu a właściwie na tak zwanem Zawalu, naprzeciw Placu Szczepańskiego. Rada szkolna okręgowa nie chcąc tracić czasu, zamianowała trzy a względnie cztery nauczycielki oraz jedną a względnie dwie pomocnice, a to, o ileby zebrało się dość uczennic na utrzymanie bądź 3ch bądź 4ch klas najniższych. Otrzymały nominacyę panny: Stanisława Rychlicka, Augustyna Stypkowska, Marya Wyrobiszówna, Marya Pochwalska, Ludwina Friedleinówna i Ludwika Mokrzycka. Wpisy odbywać się będą d. 7, 8 i 9 b. m. w lokalu szkoły, egzamina wstępne 10go, a otwarcie nauk szkolnych d. 11 b. m. rozpocznie się nabożeństwem w kościele S. Kazimirza OO. Reformatów.

— Na weteranów polskich w zakładzie Śgo Kazimirza w Paryżu pod opieką Siostr Milosierdzia otrzymaliśmy:

Od pp. Konstantego Psarskiego, Maks. Machalskiego, Adama Idzikowskiego, inżynierów przy kolei Łupkowskiej po 5 zlr., razem 15 zlr.; — co wraz z poprzednią sumą 502 złr., 3 złr. srebrem i 20 franków złotem, czyni 517 złr., 3 złr. w srebrze i 20 franków w złocie.

— Nie podobna nam powtarzać ciągle naszych artykułów, zwłaszcza bez żadnej przyczyny, lub dla tego, że kto chce je pomijać albo ich nie czyta. I tak w numerze z d. 7 października jest odpowiedź na jedyny zarzut, który podniósł przeciw nam autor rozprawy „o sprawie szkolnej w sejmie“ w czwartym jej dziale ogłoszonym wczoraj w *Kraju*. Nie ma zresztą w jego dowodzeniu nic prócz twierdzenia, że przymus jest zabezpieczeniem praw rodziców i dzieci; my zaś uważamy i dowodziliśmy, że jest pogwałceniem praw jednych i drugich. O tem, że ograniczenie wolności przymusem sięga tylko klasy ubogich — przemilcza; co łatwo pojmujemy. Ale taka polemika polegająca na nieuwzględnianiu argumentów przeciwnych, do niczego prowadzić nie może i jest zbyteczna. Zresztą to co, autor pisze, zwłaszcza też o prawach chińskich „mordowania dzieci,“ czytaliśmy dosłownie w listach z Krakowa do *Dziennika Poznańskiego* i przeciw *Czasowi* wymierzonych, a które w *Przeglądzie lwowskim* bardzo niedawno obszerną a należytą otrzymały odprawę.

— Doznaliśmy rozczarowania, przeczytawszy dziś *Dziennik Polski*. Nieraz już bowiem przyznaliśmy się do słabości dla dowcipu kronikarza tego pisma. Owóż zawiódł nas w odpowiedzi na naszą ostatnią „filipikę“. U góry zaś, w artykule wstępnym udaje, że nie wie, jakie jest stanowisko *Czasu* co do odrębności. Wie atoli aż nadto dobrze, że chcemy odrębności autonomicznej, ale Niemcy konstytucyi dla nas zmienić nie myślą, bo dotąd o to chodziło; konstytucyjnej więc odrębności dać nam nie chcą, pomimo, że *Dziennik* przedstawia zawsze p. Rechbauera jak bożka z rogiem obfitości dla Galicyi. Ale przystaliby może na polityczną odrębność, to jest na taką, coby im pozwalała pozbyć się prowincyi, która im zawadza; że zaś o nią niedbają, wypowiedzieli to głośno już nieraz, i dziś to z *N. fr. Presse* aż nadto się pokazuje. Może Węgrzy dbają, aby Galicya przy Austryi pozostała, ze względu na niemiłe sąsiedztwo, jakieby im z jej pozbycia się przypadło, ale pewnie nie Niemcy. Na co się jednak przyda powtarzać to? Wie o tem *Dziennik* tak dobrze jak każdy, ale ma on, zdaje się, inne cele, popierając pod płaszczem odrębności układ, jak powiada, z Niemcami. Czyżbyśmy byli położyli palec na „ministeryalną ranę“ *Dziennika*. że jej nawet w odpowiedzi swej nie dotknął? „Niechaj zaprzeczy“, powiemy, używając ulubionej formy polemicznej *Dziennika*. Co się zaś tyczy odrębności, dajmy jej teraz pokój, bo Niemcy jeszcze nic nie dają, nawet tęki p. Grocholskiemu — polemika więc byłaby śmieszną, jak kłótnia o skórę niedźwiedzia w bajce, na którego dopiero *Dziennik* strębuje polowanie. Niedźwiedziem, niewiemy, czy jest odrębność czy portfel, ale jeżeli *Dziennik* wie, czy *Czasowi* chodzi o „ugodę Goliana z Greuterem lub Klaczki z hr. Bloome“, my wiemy, że *Dziennikowi* idzie o ugodę p. Ziemiałkowskiego z p. Rechbauerem.

— Pomimo istniejącego zakazu rozwieszania przed sklepami i sieniami wszelkiego towaru, wystawiania stołków na chodnikach i zajmowania sieni domów, miasto nasze coraz więcej przybiera cechę tandety. Już teraz nietylko utykać trzeba po chodnikach i sieniach domów o wekslarzy i przekupniów, lecz także o rozstawiony albo rozwieszany towar; brakuje tylko, żeby jak na Kazimierzu przechodnie omijać musieli ostrożnie beczki śledzi. Już i z pięter powiewają jakby chorągwie, różne łachmany nowe i stare, jako świadectwo, że Kraków cały zmienia się w jedną tandetę żydowską.

— P. Miszka Hauser wyjeżdża po dzisiejszym koncercie do Lwowa i da się słyszeć po drodze w Tarnowie, Rzeszowie i Przemyślu. Koncert w Tarnowie naznaczony jest na czwartek 9go bm.

— Donieśliśmy niegdyś, że d. 6 września w nocy popełniono w budynku giełdy wiedeńskiej kradzież około 40.000 złr., a to wyłamawszy skrzynię, w której niekiedy giełdziści zostawiali wartości swoje, nie chcąc ich nosić z sobą. Od tego czasu nie było ani słychać o sprawcy tej kradzieży. Papiery skradzione nie dały się jednak zbyć łatwo, albowiem ostrzeżono bankierów i wekslarzy, publikując skradzione numera akcyj. Udało się tylko złodziejowi w pierwszej chwili sprzedać część tych akcyj, na 4.000 złr. w Preszburgu. W końcu zaś października przybył do Krakowa kupiec wiedeński imieniem A. Leichter, stanął w hotelu Drezdeńskim, żył okazale i przed samym szabasem d. 27 bm. kazał służącemu hotelowemu przyprowadzić sobie wekslarza. Gdy w sieni hotelowej siedzi wekslarz, Jakób Rosenblum, więc przywołano go zaraz. Wymienił on naprędce papiery za kilka tysięcy, tj. 25 akcyj banku fr. austr. i 25 „Wechselstube“ między któremi dopiero nazajutrz, jak się okazało, było za 2400 złr. akcyj ostrzeżonych, jako z kradzieży wiedeńskiej pochodzące. Ale już było za późno, Leichter wyjechał. Rosenblum udał się natychmiast do policyi, i p. Engel zajął się jeszcze w nocy śledztwem. Dowiedziano się że Leichter pewnej dziewczynie dał suty datek. Odszukano ją niebawem i znaleziono u niej fotografię jego. Był to ślad wielkiej wagi, który go zdradził. Drugim zdrajcą było biuro telegraficzne. Sprawdzono bowiem, że Leichter otrzymał, bawiąc w Krakowie, telegram z Wiednia z podpisem „Marya Schlesinger“ pod adresem „Maurycy“ w hotelu Drezdeńskim, a donoszący mu o urodzeniu się w Wiedniu dziecka. Leichter był więc prawdopodobnie Schlesingerem. W księgach meldunkowych w Wiedniu odszukano też z łatwością mieszkanie Maurycego Schlesingera, któremu się pod jego nieobecność urodziło dziecko, a fotografia z Krakowa nadesłana wykazała tożsamość osoby. Chwycono więc sprawcę, kiedy wracał z teatru. W mieszkaniu jego znaleziono jeszcze około 15.000 złr. i różne kosztowności świeżo kupione; położono zatem areszt na całe jego mienie.

Z innego źródła dowiadujemy się, że d. 27 z. m. przybył niejaki „M. Leichter“ jakoby komisant z Reichenberga, i sprzedał zaraz 51 obligacyj Rosenblumowi, przeszło za 5000 złr. Ponieważ ów podróżny całą noc sypał pieniędzmi, przeto wzbudził w Rosenblumie po dejrzenie, iż akcye mogą pochodzić z kradzieży. Dopiero po odjeździe jego nazajutrz przekonał się, że z kopionych akcyj, 17 pochodzi z kradzieży. Aktuaryusz policyjny p. Engel zebrał na prędce zaraz wiadomości o Leichterze, a mianowicie wyszukał dziewczynę, dostał fotografię jego i sprawdził nadejście telegramu od Schlesingerowej. Gdy za odkrycie tej kradzieży naznaczoną była w Wiedniu nagroda 1000 złr., zatem należy się ona tutejszym urzędnikom policyi.

— Stanisław Jaskólski lat 25 liczący, włóczęga i złodziej, przytrzymany został wczoraj, gdyż włóczy się po domach i udaje Sybiraka. Maryanna Bordalonka z Gdowa, służąca na Stradomiu u p. Józefa Deichesa, aresztowaną została za pobicie niemowlęcia swego chlebodawcy. Katarzyna Łopocińska, włóczęga, skradła dziś w nocy w szynku Kosmana na Wesołej dwa pierścionki i pugilares podoficerowi.

— Antonina Witalska, właściwie Witarska, o której aresztowaniu za kradzież odzieży donosiliśmy w *Czasie* z d. 15 z. m., poszukiwaną była, jak się okazało, przez sąd śledczy w Bochni za dzieciobójstwo i kradzież. W skutku tego odstawiono ją ztąd do Bochni.

— Niesłychane niedbalstwo i lekceważenie stało się przyczyną śmierci 4-letniego chłopczyny na Podgórzu. W domu bowiem pod L. 89 dół kloaczny nie był przykryty i wpadł do niego synek właściciela domu Kraupe. Dopiero po dwóch godzinach znaleziono go bez życia.

— **Z parafii Jasionowskiej**, (powiat Brzozowski) 4go listopada.

D. 31 października przywieziono wieczorem podróżnego do Wzdowa, którego parobek zameldował jako kalekę, ale na pozór mocno pijanego, Ludzkość nakazała, kiedy kaleka, choćby pijanego gościnnie przyjąć i zatrzymać na noc. Zniesiono go więc z wozu (był bowiem bezsilnym i zdawał się być nieprzytomnym), złożono go na łóżku, gdzie leżąc, bajał bez związku; jeść nic nie chciał, skarżył się na zimno, pomimo że leżał w pokoju opalonym i dobrze nakryty.

Obawiając się zostawić go przez noc samego, dodano mu człowieka do usługi i pilnowania, a ten spostrzegł, że podróżny niebawem ucichł; zbliżywszy się zaś do niego, poznał że już nie żyje.

Z paszportu dowiedziano się, że był to Józef Rucki czy Rudzki, urodzony w r. 1819. Oprócz tego znaleziono przy nim tylko 2 zł. 74 cent. w gotówce i asygnatę z podpisem Błotnicki, iż dostał w Paryżu 1869 r. od księcia Władysława Czartoryskiego 100 zł.

Ten sam Rucki będąc przed paroma tygodniami w jednym domu w Przemyskiem, opowiadał: że jest synem właściciela dawniej Sobniowa i Żółkowa pod Jasłem; że nogę miał zgruchotaną w Wiedniu, walcząc pod Bemem; że jako wychodźca był we Francyi, a ostatecznie ożenił się w Ameryce; dalej że ma ośmioro dzieci i posiada 10,000 morgów lasu.

Nie wchodząc w przyczyny nędznego życia i zgonu, sprawiono mu skromny pogrzeb jako tułaczowi Polakowi, gdy takiemu losowi wielu i bardzo godnych uległo... Przeznaczenie nieubłagane prześladuje bez końca naród polski, który nie mając bytu, nie ma porządku, nie znajduje opieki a nawet litości chrześcijańskiej! Był bowiem ś. p. Józef R, poprzednio w kilku domach i skarżył się, że chory; odsyłano go atoli czemprędzej bezwzględnie dalej a dalej, byle tylko pozbyć się nieszczęśliwego tułacza ciężko słabego. Dowiedziano się też później, że ś. p. Józef Rucki nigdzie wódki nie pił, a jego bezsilność, bezprzytomne bajania były wynikiem gorączki.

Szanowny ks. kanonik dziekan Feliks Piękoś z ks. Błażejem Hendżakiem plebanem z Błozwi i wikarym ks. Zygmuntem, z własnego popędu serca odprawili pogrzebowe nabożeństwo z egzekwiami i odprowadzili zwłoki nieboszczyka na cmentarz w Jasionowie. Wieczny odpoczynek racz mu dać Panie, a zmiłuj się nad nami, bośmy za nisko upadli nietylko moralnie, ale i religijnie.

— Zeszyt 21 *Przeglądu Lwowskiego* z d. 1 bm. mieści w sobie: Pieśń „Boga Rodzica“ w odpisie Herbesta i uwagi nad „uwagami“ X. Dra Pękalskiego; — „Czy Jezuici zgubili Polskę?“ (d. c.); — „Książę Hubert i ks. Małgorzata“, wyjątek z pisma Bron. Zaleskiego: „Rzym jako stolica państwa włoskiego;“ — Wiadomości polityczno literackie z Wielkopolski; — Korespondencye z Poznania i Krakowa; — Dwutygodnik polityczny; Kronika.

— D. 24 paźdz. zgorzało w Kołomyi 17 domów w skutku nieostrożności, szkoda zabezpieczona wynosi około 20,000 złr.

— Prezydujący w komisyi lwowskiej zaopatrzenia Francyi w zboże na siewy, p. Mieczysław Darowski otrzymał krzyż oficerski legii honorowej, a sekretarz tej komisyi Dr Sermak krzyż kawalerski.

— Do *Gaz. Narodowej* donoszą, że w Borszczowie pod Lwowem wysłużony żołnierz Karol Bek, zabił d. 1go bm. gospodynię wiejską, kiedy ta trzymała dziecko u piersi; dał on do niej ognia w izbie, a gdy padła raniona, przystąpił bliżej i drugi raz strzelił, zanim przybiegł mąż i sąsiedzi. Powodem tego zabójstwa było, że mu odmówiono nadal żywić go i trzymać w domu. Człowiek ten nabył przypadkowo parę tysięcy reńskich, ale je wnet przepuścił.

— Czytamy w *Dzienniku Polskim* co następuje:

Kobieta koniem. (*Mania metamorphosea.*) Pod tą nazwą podaje nam Dr Antoni Berger, lekarz w lwowskim szpitalu powszechnym, treściwy opis następującego wypadku nader rzadkiego i bardzo ciekawego, a który sam obserwował:

Betta Freimann, izraelitka, lat 36, mężatka, wzrostu małego, krępa, silnej budowy ciała, o mięśniach dość dobrze rozwiniętych, tkance tłuszczowej podskórnej dość obfitej, kościach licowych nieco sterczących; twarz ma jakby przelęknioną, z wyrazem głupkowatym i uśmiechniętym. Czaszka długa, wązka (*leptocephalia*) co zdaje się pochodzić ze skostnienia szwu strzałowego, poprzeczne wymiary czaszki przez zrośnięcie szwów zmniejszone. Włosy ciemne, krótkie, oczy mdłe bez wyrazu, jakby zaspane, głęboko zapadłe w oczodołach.

Już w dziecinnym wieku miała Betta wielką skłonność do sypiania w stajni i w ogóle tam, gdzie znajdowały się konie, (ojciec jej był arendarzem); czasem jednak zaglądała i tam, gdzie były krowy. Jeżeli jakaś przeszkoda zaszła w jej ulubionem obcowaniu z końmi w stajni, Betta z wielkiem zajęciem rysowała w pokoju na podłodze kredą różne zwierzęta, a mianowicie konie, i następnie obok tychże kładła się na ziemię uradowana i zasypiała błogo.

Ojciec jej, człowiek nałogowy, nie bardzo lubiał swojej jedynej córki, i za najmniejsze jej przewinienie często bił po głowie. Matka, więcej o nią dbająca, chcąc jej zapewnić przyszłość, nakłoniła Bettę do uczęszczania do pobliskiej szkółki katolickiej, gdzie uczęszczając przez lat 3 tyle skorzystała, że nauczyła się czytać po polsku, pisanie zaś przychodziło jej z trudnością; według opowiadania matki do rachunków miała mieć wielkie zdolności.

W 15ym roku życia poszła za mąż, i to według woli matki (jak zwykle u izraelitów) za handlarza naftą, wdowca, Jakóba Freimanna. (Betta Freimann miała być śliczną brunetką, choć niskiego wzrostu, o oczach pełnych życia, włosach ciemnych kruczych i lśniących, ktore w liczne splecione warkocze dodawały uroku białej niegdyś twarzyczce. Dodawszy do tego delikatne rysy, przekonamy się, że Betta Freimann należała niegdyś do niepospolitych piękności.)

Związek ten, zdaje się, że nie bardzo szczęśliwie wpłynął na Bettę. Od tego czasu bowiem zupełnie się zmieniła, była bardzo posępna, smutna, unikała ludzi, przestała mówić, nie wychodziła na krok z domu, w końcu postarała się o kilka koników z drzewa i cały dzień (według opowiadania matki) w stancyi niemi się zajmowała. W tym czasie Betta nocami przy lampie czytywała z chciwością Pismo Św. Betta była bezdzietną, i ta okoliczność trapiła ją jeszcze więcej; czasami po bezsennej nocy o godz. 5ej rano już się zrywała, szła na targ, smętnie poglądając na konie, czasem nawet i kilka łez uroniła, wyciągała rękę głaszcząc je, a nawet usiłowała całować. Często brała do ust trochę siana, i trzymając je w zębach, szła tak aż do domu. Tam nie zajmowała się niczem, sypiała tylko na golej ziemi a w lecie na trawie pod gołem niebem, czasem znajdowano ją tam, gdzie konie się pasły. Płakała często, gdy ją pytano o przyczynę smutku. Gdy mąż nalegał, zachęcał do pracy, raz tylko jeden odpowiedziała mu: „Ja nie mam duszy, więc nie mogę pracować, konie tylko mają duszę.“ (Dr Opolski w swojej podróży po Niemczech obserwował u jednego izraelity wypadek przemienienia się w konia, a potem w świnię. Czytelnikom znane już być muszą podobne wypadki; przypominamy np. jenerała Orłowa, który utrzymywał przez długi czas, że jest świnią i jadł z koryta.)

Odtąd w domu żadnych pokarmów przyjmować nie chciała, pożywienie jej składało się tylko z surowych ziemniaków, żyta i pszenicy. Gdy pewnego razu na jarmarku znaleziono ją przy żłobie końskim, zajadającą z wielkim apetytem siano i wierzgającą nogami na każdego, kto tylko śmiał się do niej przybliżyć — matka postanowiła odwieźć ją do głównego szpitala we Lwowie.

W zakładzie Betta F. zachowuje się raz zupełnie spokojnie, to znowu nie bardzo.

W miesiącu lutym, marcu i kwietniu łatwo pozwalała przystępować do siebie, była jednak małomówną; na pytania niechętnie odpowiadała, do pracy wcale nie dała się użyć. W maju była już niespokojniejszą, i odtąd nic nie mówi; — nie daje do siebie przystąpić, za zbliżeniem się wierzga nogami, czasem wyskakuje całym korpusem. Gdy się uspokoi, stoi zawsze nachylona z oczami wlepionemi w ziemię. Mięśnie karkowe ma nadzwyczaj rozwinięte, a przytem żarłoczną jest w wysokim stopniu; czasem porywa nieco słomy z chciwością, kładzie między zęby i przeżuwa. Nie od każdego przyjmuje chętnie pokarm. Odzienie niszczy gwałtownie. Głosu nie wydaje żadnego, chociażby ją szczypano.

Taki jest stan obecny tej nieszczęśliwej istoty, niby człowieka, niby zwierzęcia.

Dowiadujemy się, że Dr Antoni Berger da obszerniejszy i specyalny opis tej nieszczęśliwej chorej w najbliższym numerze *Przeglądu lekarskiego*.

— Nr 330 *Kłosów* zawiera: „Bratanki“ powieść z podania początku XVIII wieku, przez J. I. Kraszewskiego“ (ciąg dalszy); — „Lewicki Jan“ (z ryciną) przez K. Wł. W.; — „Biblioteka uniwersytetu Jagiellońskiego w Krakowie“ przez R. (z rycinami); — „Wiosenna wycieczka“ przez Edwarda Chłopickiego (ciąg dal.); — „Korespondencya“ (Drezno, Kopenhaga (dok.); — „Kościół wiejski w Szwajcaryi“ przez J. P. (z ryciną); — „Hrabia Horn“ trajedya w 5 aktach Józefa Weilena, przekład E. L. (c. d.); — „Przegląd muzyczny“ przez Władysława Wiślickiego (dok.); — „Ludzie z r. 1851“ po dał Maks. Gl. (c. d.; — „Przegląd teatralny“ przez F. H. L; — „Rodzina Hohensteinów“ romans Fryderyka Spielhagena przełożył J. Pracki (ciąg dalszy); — „Przegląd polityczny“.

— *Kuryer Warsz.* dowiaduje się, że na rozszerzenie szpitala Dzieciątka Jezus przeznaczono 600,000 rubli.

— D. 3 bm. umarła w Niedoli pod Nakłem w Wielkopolsce, matka śp. Zofii Węgierskiej, Barbara z Walchnowskich Kamińska, wdowa po pułkowniku wojsk polskich, Ludwiku Kamińskim. Liczyła lat 83.

— Mówiąc w artykule naszym piątkowym o wpływie ks. Bismarka, przytoczyliśmy nie po raz pierwszy jego słowo: „że w Austryi doktorów oddalić trzeba, ale rządzić przez Niemców *(durch die Deutschen muss regiert werden)*. *Tagblatt* dopiero wczoraj dostrzegł w *Czasie* to słowo, i przytacza je, dodając, że w gabinecie Kellersperga znalazło ono swoje odbicie. Ale cytując musiał dziennik rzeczony przekrzywić słowo, „że Niemcy muszą w Austryi panować“ (*herschen*). Wiemy że takie jest zdanie *Tagblattu* o stanowisku Niemców w Austryi, ale Kanclerz niemiecki jest zbyt znakomitym mężem stanu, aby mu je przypisywać można. Pojmujemy wszakże *Tagblatt* i nawet widzimy w tem szczerość, bo właśnie o panowanie Niemcom chodzi, a rządzić przez nich nie łatwo — tego doświadczenie uczy.

— Dowiadujemy się z Rzymu, że pp. Józef Morawski prezes Ziemstwa, Stanisław Chłapowski poseł na Sejm berliński, członkowie deputacyi poznańskiej do Rzymu na obchód 25 letnich rządów Piusa IX, i Kajetan Morawski otrzymali od Jego Świątobliwości ordery Piusa 2ej klasy.

— Dziennik *Le Rappel* pojawił się znowu, a Wiktor Hugo daje mu na drogę błogosławieństwo, przyjmując rolę przybranego ojca. Przemowa Hugona świadczy, że nie nauczono się we Francyi, mimo klęsk zadanych przez Niemców i przez Komunę, patrzeć na świat trzeźwem i niezamglonem okiem. Hugo pisze dziennik jak romans, piórem fantazyi. Jako przykład wystarczy taki np. ustęp:

„Co robić? Podźwignąć Francyę. Dla kogo? czy dla Francyi? nie. Dla świata. Nie zapala się płomienia dla płomienia. Zapala się go dla tych, którzy są w ciemności, którzy wyciągają ręce w pieczarze i macają mur, co ją zamyka; dla tych, którym zbywa przewodnika, promienia, którzy nie widzą celu; dla tych, którym widnokrąg jest zasłonięty...“ Wreszcie tak kończy tę *figuram repetitionis*: „Zapala się płomień dla tego, który go zgasił, a gasząc go, oślepł; otóż dla Niemiec trzeba podnieść Francyę.“

Zanim Hugo wyratuje Niemcy z ciemności, gotowi naprawdę Francuzi uwierzyć, że Francya jest światłem, które całemu światu przyświeca, a przeto że sama nie potrzebuje żadnego z nikąd światła. Są ludzie mądrzy, co powiadają, że do śmierci nie można się przeuczyć. Hugo wmawia w Francuzów, że już wszystko umieją, powinni tylko drugich uczyć. Upadł we Francyi *chauvinizm* wojenny; ale żyje wciąż jeszcze *chauvinizm* cywilizacyjny.

— W Indyanie, jednym z krajów Ameryki północnej aeronauta Wilbur chciał puścić się przed parą tygodniami balonem z miasteczka Paoli w hrabstwie Oranii, w towarzystwie Jerzego Knapp, redaktora dziennika *Orange-County-Union*. Gdy się zabierali wskoczyć do łódki, odcięto przedwcześnie liny, i balon lecieć zaczął w górę z ogromną szybkością, unosząc z sobą dwóch ludzi trzymających się za powrozy. Knapp porwany w górę, spadł z wysykości trzydziestu stóp bez uszkodzenia się, lecz Wilbur zamiast pójść za jego przykładem, nieprzestał czynić daremnych usiłowań, aby się dostać do łódki. Po chwili balon jak punkt zaledwo widzialny niknąć zaczął z oczu widzów, wśród których znajdowała się młoda żona i dzieci aeronauty. Balon znajdował się, jak obliczają, prawie w milowej wysokości, kiedy Wilson postradawszy siły puścił z rąk linę i w szalonym pędzie spadać począł. Ciało jego wirowało w powietrzu, wreszcie spadł na głowę i odbił się na cztery stopy w górę. Głowa zamieniła się w bezkształtną miazgę, a tułów w najokropniejszy sposób został zdruzgotany.

— Ciekawą jest rzeczą dowiedzieć się, jaki panuje ruch depesz telegraficznych na linii indyjsko-europejskiej. Otóż w miesiącu październiku wysłano depesz płatnych (nie licząc służbowych bezpłatnych) z Anglii i Ameryki do Persyi i Indyj 776; z Persyi i Indyj do Anglii i Ameryki 533; ze stałego lądu Europy (wyjąwszy z Rosyi) do Persyi i Indyj 72; z Persyi i Indyj do Europy (nie licząc Rosyi) 24. Razem przeto bez Rosyi 1405. W przecięciu przeto dziennie 48 do 49 depesz.

Teatr. We wtorek dnia 7 listopada, komedya w 4 aktach prozą, przez Al. hr. Fredrę: *Pan Jowialski.*

— Wystawa nieustająca Towarzystwa Przyjaciół sztuk pięknych w biskupim pałacu przy ulicy Franciszkańskiéj, otwarta codziennie od godziny 11ej do 4ej prócz poniedziałku. Wstęp w niedzielę 10 c., w dni powszednie 20 cent.

— We wtorek dnia 7 listopada, Śgo Herkulana męczennika.

Sprawy sądowe.

Kraków 6go listopada.

W bieżącym tygodniu odbędą się przed tutejszym sądem karnym następujące rozprawy ostateczne:

We wtorek d. 7 listopada: Wojciecha Drozdzika o zabójstwo; Jakóba Rysa o ciężkie obrażenie ciała; Ignacego Urbańczyka o ciężkie obrażenie ciała; Jana Więcka o ciężkie obrażenie ciała.

We środę d. 8 listopada: Wilhelma Lipnera i Leopolda Urbacha o oszustwo; Floryana i Szczepana Klusków o kradzież; Jana Włodka o kradzież; Franciszka Woźniaka o kradzież.

We czwartek d. 9 listopada: Mikołaja Baczyńskiego o gwałt publiczny; Jana Lupy o ciężkie obrażenie ciała; Macieja Rerzowskiego o kradzież; Wojciecha Stycznia i Piotra Wesolowskiego o kradzież.

W piątek d. 10 listopada: Stanisława Nowaka o kradzież; Szczepana Zielińskiego o kradzież; Franciszka Giełdanowskiego o wykroczenie przeciw bezpieczeństwu życia; Jana Więzika o kradzież.

W sobotę d. 11 listopada: Jakóba Englendera o kradzież; Ignacego Mazura o kradzież; Józefa Markacza o ciężkie obrażenie ciała; Franciszka Słupskiego o kradzież.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

W losowaniu obligacyj indemnizacyjnych d. 31 października zostały następujące obligacye do spłaty wylosowane:

A) *funduszu indemnizacyjnego Wielkiego Księstwa Krakowskiego.*

Na **50** złr. z kuponami: Nr 135, 151, 168, 226. Na **100** złr. z kuponami: Nr. 113, 207, 385, 415, 587, 681, 743, 840, 862, 887, 983, 1214, 1278, 1351, 1383, 1616, 1651. Na **500** złr. z kuponami: Nr 33, 103, 176, 209. Na **1.000** złr. z kuponami: Nr 6, 153, 206, 289, 536, 824, 980, 1021, 1128 i Nr 1096 z częściową kwotą 100 złr. Na **10.000** złr. z kuponami: Nr 21 lit. A. Nr 14 na 510 złr., Nr 44 na 1610 złr., Nr 100 na 110 złr., Nr. 110 na 650 złr., Nr 242 na 50 złr., Nr 246 na 100 złr.

B) *funduszu indemnizacyjnego Galicyi zachodniej.*

Na **50** złr. z kuponami: Nr 46, 500, 702, 890, 898, 977, 1000, 1851, 1929, 2072, 2202, 2385, 2512, 2826, 2855, 3220, 3487, 3504, 3599, 3639, 3751, 3876, 4122, 4633, 4658, 4717; na **100** z kuponami: Nr 178, 222, 302, 437, 595, 622, 939, 1089, 1193, 1280, 1417, 1546, 1726, 1738, 1881, 2074, 2078, 2211, 2301, 2390, 2609, 2669, 2781, 2826, 2855, 2900, 3084, 3273, 3290, 3480, 3529, 3577, 3599, 3868, 4070, 4125, 4191, 4208, 4344, 4463, 4561, 4663, 4696, 4805, 4986, 5030, 5079, 5495, 5512, 6067, 6140, 6406, 6435, 6445, 6519, 6627, 6684, 7137, 7694, 7772, 7888, 7926, 7929, 8040, 8105, 8281, 8516, 8788, 8827, 8933, 8973, 8974, 8977, 9048, 9065, 9240, 9323, 9375, 9390, 9543, 9584, 9556, 9971, 9993, 10.041, 10.049, 10.185, 10.193, 10.452, 10.922, 10.924, 10.963, 11.046, 11.136, 11.205, 11.351, 11.470, 11.492, 11.649, 11.709, 11.920, 11.945, 11.950, 11.952, 12.113, 12.167, 12.351, 12.673, 12.751, 12.899, 12.918, 13.036, 13.042, 13.084, 13.111, 13.173, 13.182, 13.321, 13.424, 13,657, 13.710, 13.900, 13.988, 14.063, 14.065, 14.114, 14.229, 14.576, 14.582, 14.773, 14.784, 14.811, 14.941, 15.337, 15.500, 15.668, 15.683, 15.751, 15.836, 15.896, 15.948, 16.056, 16.117, 16.162, 16.170, 16.224, 16.454, 16.580, 16.592, 16.608, 16.643, 16.651, 16.717, 16.744, 16.755, 16.782, 16.796, 16.829, 16.849, 17.382, 17.445, 17.484, 17.570, 17.681, 17.692, 17.727, 17.818, 17.826, 17.841, 17.868. 17.944, 18.075, 18.085, 18.104, 18.433, 18.696, 18.718, 18.793, 18.919, 18.924, 18.934, 18.950, 19.175, 19.325, 19.417, 19.585, 19.604, 19.769, 19.806, 19.821, 19.844, 19.851, 19.955, 20.257, 20,302, 20.320, 20.449, 20.630, 20.814, 20.908, 21.029, 21.030, 21.037, 21.038, 21 083, 21.515, 21.683, 21.687, 21.722, 21.729, 21.935, 22.094, 22.126, 22.195, 22.396, 22.431, 22.637, 22.880, 22.921, 22.948, 22.966, 23.113, 23.169, 23.222, 23.284, 23.316, 23.372, 23.467, 23.503, 23.509, 23.553, 23.639, 23.711, 23.785, 23.915, 23.953, 24.041, 24.131, 24.191, 24.277; na **500** złr. z kuponami: Nr 363, 463, 687, 748, 807, 826, 865, 1004, 1218, 1416, 1611, 1692, 1922, 1926, 1974, 2315, 2488, 2502, 2637, 2647, 2770, 3150, 3497, 3646, 3722, 3758, 3811, 3815, 3905, 4027, 4084, 4128, 4148, 4514, 4627, 4640, 4645, 4819, 4843, 4941, 4956, 5132, 5217; na **1000** złr. z kuponami: Nr 23, 26, 224, 251, 354, 627, 669, 829, 954, 976, 1045, 1050, 1116, 1431, 1541, 1709, 1732, 1977, 1980, 2131, 2194, 2225, 2256, 2265, 2669, 2706, 2750, 2788, 2962, 3264, 3279, 3966, 4036, 4042. 4257, 4514, 4526, 4610, 4715, 4720, 4744, 4827, 4847, 4867, 5166, 5544, 5569, 5829, 5896, 6013, 6127, 6157, 6178, 6416, 6818, 6901, 7255, 7274, 7317, 7367, 7402, 7610, 7722, 7805, 7808, 7941, 8166, 8359, 8478, 8756, 8782, 8946, 9030, 9510, 9613, 9714, 9753, 9791, 10.359, 10.370, 10743, 10.752, 10.857, 11.025, 11.078, 11.152, 11.212, 11.276, 11.423, 11.491, 11.498, 11.515, 11.544, 11.638, 11.652, 12.398, 12.417, 12.541, 12.687, 12.718, 12.725 i Nr 3486 z częściową kwotą 500 złr. na **5000** złr. z kuponami: Nr 151, 173, 209, 500, 526, 697, 720, 975, 1103, 1170;

na **10.000** złr. z kuponami: Nr 52, 394, 727, 830, 923, i lit. A. Nr 782 na 360 złr., Nr 824 na 3720 złr., Nr 925 na 240 złr., Nr 997 na 4980 złr., Nr 1418 na 700 złr., Nr 1889 na 5290 złr., Nr 2343 na 4300 złr., Nr 2367 na 50 złr., Nr 2377 na 490 złr., Nr 3856 na 350 złr., Nr 4198 na 60 złr., Nr 4385 na 200 złr., Nr 4515 na 2500 złr., Nr 4648 na 300 złr., Nr 4711 na 50 złr., Nr 4966 na 50 złr., Nr 4979 na 80 złr.

(*Dokończenie nastąpi*).

Oświęcim 1 listop. (Nadeszła do Krakowa d. 5 b. m., szła zatem z Oświęcimia 4 dni). Dzisiejszy pierwszy jarmark po zniesionej kontumacyi był nadzwyczajnie ożywiony. Z powodu, że kupcy nie byli dobrze poinformowani, spęd wołów był mały, bo tylko 600 sztuk; w godzinę wszystko sprzedano. Płacono na nogach za parę 220 do 350 złr., a za cetnar martwy loco Wiedeń 33 do 35 złr. Wołów stajennych już z nowej kampanii było 130. Przyszły jarmark 8 bm. Pruska granica dla wołów jeszcze zamknięta. Trzoda chlewna i owce już iść mogą. Wrocłkwskich kupców wołowych było dwóch, nic jednak kukić nie mogli. *Aj. B. Gal. dla handlu i przem.*

Obligacye rumuńskie. W sprawie tych obligacyj otrzymał *Tagblatt* następujące niepomyślne doniesienia od Anglobanku.

Rząd rumuński odrzucił znane propozycye komitetu wrocławskiego, i poczynił ze swej strony inne jeszcze bardziej niekorzystne dla posiadaczy obligacyj. Komitet miał przystać na zasady układu, przedstawione przez rząd rumuński, według których posiadacze rumunów będą obciążeni najtwardszemi warunkami co do budowy i naprawy dróg żelaznych Strousbergowskich. Kupony ubiegłe nie mają być wypłacone, linie źle zbudowane mają być przebudowane i nowe drogi górskie w przeciągu lat 3 ukończone. Suma ryczałtowa gwarancyi ma pozostać niezmienną. Stosownie do prawdopodobnego obliczenia posiadacze obligacyj będą więc pobierali 2½%, gdyż budowa nowych kolei i przerabianie dawnych zupełnie zabsorbuje resztę gwarantowanych kuponów. Linia Sławita należy do najdroższych i najtrudniejszych kolei górskich, sekcye Roman-Galacz, Galacz Bukareszt znajdują się w opłakanym stanie, odpowiedzialność zaś za to spada wyłącznie na posiadaczy obligacyj.

TREŚĆ OBWIESZCZEŃ URZĘDOWYCH w *Gazecie Lwowskiéj* z dnia 4 listopada.

Posady: Aptekarza w Bołszowcu, podania do starostwa w Rohatynie do końca listopada.— Nauczycieli szkół ludowych w Podbereżu, Baszni, Rzepniku, Olszynach, Płazie. Zakliczynie, Mikluszowicach, Lipniku, Woli Justowskiej, Hruszowie, w szkole głównej wzor. rz. kat. we Lwowie.

Licytacye: D. 23 listopada w sądzie powiat. w Milówce przymusowa sprzedaż huty żelaznej św. Anny w Rajczy.— D. 21 listopada w sądzie powiat. w Peczeniżynie sprzedaż przymus. realn. N. 140 w Luczy.— D. 30 listopada w sądzie pow. w Stryju sprzedaż przym. realn. N. 9 na Podzamczu w Stryju.

Zawiadomienia: Izba adwokacka lwowska, iż Dr Artur Maciejowski adwokat w Kołomyi przenosi się do Lwowa.

Zawezwania: Sąd obw. w Stanisławowie właściciela dwóch wózków jednokonnych z rozmaitemi rzeczami odebranych osobom podejrzanym niedaleko dworca kolei w Bursztynie.

Przyjechali do Krakowa od 4go do 6go listopada.

HOTEL SASKI: Adam Jędrzejowicz i Władysław Jędrzejowicz z Galicyi, Karol Bogdański właśc. dóbr z Strzelec, Justyna Bajerowa właśc. dóbr z Kongresówki, Robert Godlewski właś. dóbr z Kongresówki, Maksymilian Gierymski artysta malarz z bratem z Monachium, Maurycy Hurtig kupiec z Wiednia, Zdzisław hr. Dembiński z Nienadowy, Miahał St Martin kupiec i Juliusz Kreutziger kupiec z Lyonu, Narcyz Budziszewski właś. dóbr z Kongresówki, Henryk Rappeleski prof magii z Gracu, Aleksander Dydyński właś. dóbr z Raciborska, Karol hr. Przezdziecki wł. d. z Wołynia, Hugo Huber z żoną uadleśniczy z Kałusza, A. H. Teleżyński właś. dóbr z Galicyi, Ludwik Oraczewski właś. dóbr z Morawicy, Aleksander Kłobukowski z Kongresówki, Bronisław Geppert właś. dóbr z Kongresówki, Konstanty hr. Plater ze Lwowa, Filip Pokutyński dyr. banku budow. ze Lwowa, Seweryn Zagórski ze Lwowa, Stanisław Postawka z Wielkiej Kazimierzy, Jan Hempel właś. dóbr z Kongresówki.

HOTEL DREZDENSKI: Filip Korn kupiec z Wrocławia, Teofil Zalewski właściciel dóbr z Rosyi, T. Kamińska z Wilna, Julia Piotrowska, Konstanty Ostrogiełło z Poznania, E. Konigowska z Kongresówki, Karol Gross wł. dóbr z Rybny.

HOTEL POD ROŻĄ: Julian Zubrzycki właśc. dóbr z Rabki, St. Jastrzębski właściciel dóbr z Kongresówki, Bolesław Dąbkowski inżynier z Galicyi, Edward Mülard kupiec z Wiednia, Henryk Trzeciak wł. dóbr z Galicyi, Fr. Otocki wł. d. z Galicyi, Adam Pritwitz wł. dóbr z Kongresówki, Feliks Urbański wł. d. z Galicyi, E. Witre kupiec z Wrocławia, Wanda Zaborowska z Wołynia.

Przegląd Polityczny.

Depesze Telegraficzne.

Berlin 4 listop. *Correspondance de Berlin* odpowiadając na artykuł *Journal des Débats*, oświadcza, iż między ks. Bismarkiem a cesarzem Napoleonem nie było w ogóle w Biarritz mowy o polityce (zapewne więc rozmawiano o pogodzie?).

Monachium 4 listop. Wniosek rządu bawarskiego względem zaprowadzenia od nowego roku ustawy wojskowej pruskiej w Bawaryi, wniesiony został na radę Związku i ma być niebawem przedłożony parlamentowi.

Paryż 2 listop. Tutejsze konsulaty niemieckie zostaną zwinięte, a czynności ich obejmie poselstwo pruskie.

Paryż 3 listop. Na posiedzeniu komisyi nieustającej zgromadzenia narodowego zapytał jeden z członków jej, jakie środki przedsiębrałby rząd za porozumieniem się z bankiem, gdyby ilość biletów obiegowych doszła wysokości prawem naznaczonej. Minister skarbu odpowiedział, że skarb nie ma nic do żądania od banku przed upływem tego roku, a spodziewa się, że wpłaty na pożyczkę uczynią zadosyć wszystkim potrzebom skarbu, i dodał, że zakupiono już weksle na spłatę 650 milionów (½ miliarda rata kontrybucyi, a 150 mil. procentów od reszty nieuiszczonej. *Red.*). Minister uznaje, że potrzeby handlu będą wielkie (pod względem gotówki). Ani rząd ani bank nie chcą powiększać obiegu biletów, wszelako postanowiły podwyższyć eskompto. Minister spraw wewnętrznych rzekł, z powodu natarczywości dzienników bonapartystowskich, że należy o ile można wstrzymywać się od środków wyjątkowych; rząd zaś nie chce dawać dziennikom subwencyi. Uchwalono wypuścić 10 milionów franków w drobnych biletach za pośrednictwem jednego z większych domów bankierskich. Ścisłe śledztwo wykazało, że moneta zdawkowa nie jest wywożoną z kraju; ministrowi skarbu ofiarowano dostarczyć monety zdawkowej za agio, ale odmówił, nie chcąc zachęcać do spekulacyi na tem polu.

Ajencya Havasa donosi: Minister skarbu Pouyer-Quertier podczas bytności swojej w Berlinie robił kroki dla uzyskania amnestyi 128 uwięzionych Francuzów. W skutku tego ułaskawiono 90, a pozostali będą wedle okoliczności uwalniani.

Paryż 4 listop. Rada departamentowa Korsyki wybrała prezesem Limperani (republikanin) a wiceprezesami Arrighi i Pozzo di Borgo. Żaden bonapartysta nie został wybrany.

Paryż 4 listop. po poł. Dyrekcya banku postanowiła w celu zmniejszenia biletów bankowych, sprzedać 4 miliony renty na 3% w posiadaniu jej będącej.

Rzym 4 listop. Kandydatem na prezesa parlamentu zamyśla postawić prawica Minghettego, a rząd Biancherego, ostatniego prezesa izby

Rzym 3 listop. wieczór. *Opinione* zaprzecza pogłosce o zmianach posad wszelkich za granicą. Według tego dziennika, ks. Napoleon, który odjechał z Genui do Turynu, wrócił do Prangins, i sądzą, że uda się do Londynu.

Londyn 4 listop. *Times* donosi z Madrytu: Zatargi w łonie progresistów zagodzone (partye Sagasty i Zorilli), gabinet będzie na pierwotnej postawie zreformowany. Sądzą, że wniosek ministra sbarbu nie będzie już więcej odwlekany. *Daily Telegraph* donosi, że policya paryska odkryła spisek przeciw rządowi hiszpańskiemu.

Madryt 2 lisop. Partya Sagasty żąda od zwolenników Zorilli, aby głosowali za wnioskiem, który pochwala postępowanie rządu i zapatrywanie się gabinetu pod względem Internationala i praw osobistych; zerwanie układów ugodowych zdaje się być prawdopodobnem. Wieść krąży, że demokraci staną silnie w opozycyi przeciw rządowi w kwestyi co do 18% podatku.

Madryt 4 listop. Dziennik *Argus* donosi: Podkomisya budżetowa uchwaliła 18% podatku od długu renty tak w kraju jak za granicą. Komitet zwolenników Sagasty, który się dziś zebrał, postanowił obstawać przy podstawach wniesionych przez Sagastę, a mających za zadanie wspierać bezwzględnie gabinet obecny.

Bukarest 4 listop. Z powodu ciągłego braku deputowanych izba nie może nic uchwalać.

Konstantynopol 4 listop. Słychać, że misya legata papieskiego Franchi nie powiodła się, gdyż Porta odmówiła wchodzenia w układy z Papieżem co do stanowiska swoich poddanych chrześcijańskich, powołując się na to, że nie wdaje się w sprawy kościelne, a pod względem stanowiska co do zagranicy, zastrzega sobie prawa zwierzchnicze.

Wiemy już, że w telegramie donoszącym o nowym składzie gabinetu, na mocy wiadomości podanej przez *N. fr. Presse*, wyraz „ewentualnie" odnosił się nie do jenerała Scholla, lecz do p. Grocholskiego. Z pewnością powiedzieć możemy, że podał on się do dymisyi wraz z towarzyszami. N. Pan dymisyi jego jednak nie przyjął, żądając, aby pozostał w tymczasowej administracyi. Czemu w piśmie odręcznem nie było wzmianki ani o podaniu się do dymisyi ani o jej nieprzyjęciu, pozostaje dla nas tajemnicą, ani też myśli stylizacyi listu cesarskiego odgadywać nie mamy zamiaru. To tylko wiemy niezawodnie, że p. Grocholski z woli N. Pana pozostaje ministrem w obecnej administracyi, jakoteż, że do soboty wieczór żadnej nie miał od bar. Kellersperga propozycyi, ani też żadnej nie ofiarowano mu teki. Co się odtąd stać mogło, jest nam nieznane, ale to pewna, że monitor, to jest *N. fr. Presse*, pisząc w sobotę rano o tece rolnictwa dla p. Grocholskiego, pisała na domysł, i to miało zapewne znaczyć ów wyraz „ewentualnie." Widać, że się jeszcze z nowem urzędowem stanowiskiem nie oswoiła, bo aby pisać o nominacyi nawet ewentualnie, trzeba przynajmniej, aby nominat choćby tylko o zamiarze był zawiadomiony, a powtarzamy, że mamy powody dobre mniemać, że tego co do p. Grocholskiego nie było.

Niedzielna zaś *N. fr. Presse*, nie wiemy, czy w urzędowej czy nieurzędowej części, ale w artykule wstępnym oświadcza się wprost, i swoim zwyczajem z pogardą, przeciw wszelkiej z Polakami ugodzie. Zwracamy na ten artykuł uwagę naszego proroczego organu lwowskiego, który nowy gabinet pod sztandarem ugody z Polakami przepowiadał. Rezolucya jest galimatias, krótko i węzłowato powtarza po raz setny *N. fr. Presse*, innej odrębności dać Polakom nie można, ani jej sami nie chcą, a czego chcą, nie wiedzą; administrować się nie są w stanie, co można było im dać, już dano; rozwiązać sejm, w którym myśl ugody tylko na sztucznej większości polega — oto ugoda z Galicyą, mająca służyć za sztandar nowemu gabinetowi. Czy zadowalnia ta ugoda *Dziennik Polski*? Nas nie dziwi ten wybuch *N. fr. Presse*, czuje się ona silną lub siłę udaje. Wolimy to, aniżeli fałszywe łaszenie się innych dzienników centralistycznych. Rozwiązanie sejmów, przeprowadzenie stosownej większości i wybory bezpośrednie, oto, powiada *Neue fr. Presse*, po czem poznamy gabinet bar. Kellersperga. Zapewne dla centralistów byłoby to *ex ungue leonem.*

Ten sam dziennik obwieszcza, dla czego p. Lasser nie wszedł do kombinacyi nowego gabinetu. Otoż według *N. fr. Presse*, zachowano go sobie na jedną z najważniejszych posad namiestniczych. Gdyby p. Lasser miał wrócić do Inspruku, aby po p. Taafem objąć rządy, nie byłoby wtedy co ukrywać w tajemnicy. Na inną więc posadę ma iść p. Lasser, a *Dziennik Polski* może z informacyj swoich mógłby nam powiedzieć, czy też przypadkiem p. Lasser nie zagraża p. Gołuchowskiemu?

Volksfreund zamieszcza tak zwany program Rusinów, który czytelnicy nasi znajdą dziś w dziale „Wiedeń." Program ten jest przeciwny stanowisku zajętemu przez partyę ugodową w sejmie galicyjskim, i jeżeli jest pracą zbiorową, wychodzi prawdopodobnie od stronnictwa moskalofilów, zręcznie ukrywając swe pochodzenie. Wiadomo, że ostatnie stronnictwo głównie składają księża ruscy, i że konsystorz grecko-katolicki we Lwowie jest głównem siedliskiem agitacyj moskiewskich. W chwili podniesienia się stronnictwa narodowego ruskiego, świętojurcy uważają za stosowne wyprzeć się Moskwy i żądają tylko kierownictwa całej sprawy ruskiej przez księży, aby w ten sposób zdobyć sobie stanowisko, z którego wszelkie dalsze działanie dostałoby się w ręce ludzi oddanych rządowi moskiewskiemu. Stronnictwo zaś narodowe ruskie p. Ławrowskiego właśnie stwierdza trzymanie się polityki ugodowej w artykule *Osnowy* „O zadaniu delegacyi galicyjskiej", w którym powołując się na adres sejmu lwowskiego, naznacza delegacyi obowiązek stania przy rezolucyi i działania w porozumieniu z opozycyą słowiańską przeciw Niemcom. Program ten *Osnowy* idzie za daleko, wskazuje wprawdzie delegacyi drogę bez względu na dotychczasową jej politykę, ale nie zawiera w sobie żadnej niechęci ku Polakom i nie stawia żadnych nowych żądań, ponieważ *Osnowa*, jak zawsze, sprawę ruską uważa za domową, a do jej rozwiązania służyć mają wnioski w r. 1869 przez posła Ławrowskiego i towarzyszy postawione. Program więc w *Volksfreund* podany, a stawiający życzenie ustawy narodowościowej od Niemców żądać się mającej, jest albo prywatnym bardzo niekompletnym elaboratem, albo też podstępnem dziełem partyi świętojurskiej, szukającej znowu sojuszu z Niemcami przeciw Polakom, aby oszukać jednych i drugich na korzyść Moskali.

Powyżej podajemy reskrypt cesarski, odczytany w sejmie czeskim na sobotniem posiedzeniu. Odpowiedź nań przyniesie zapewne komisya trzydziesta we środę. Treść jej atoli znaną jest z memoryału Riegera i Clama, którego część główną zamieszczamy dziś według *Pokroka*, a jutro ważny ten dokument uzupełnimy z *Politik*, gdyż ta go w całości zamieściła.

Parlament niemiecki obradował w sobotę nad ustawą zaprowadzającą skarb wojenny niemiecki, jak istniał takiż skarb pruski, to jest oddzielny zasób pieniędzy na cele wojny. Już za wniesieniem tej ustawy odzywały się przeciw niej głosy, mianowicie ze strony deputowanych południowych; teraz za drugiem czytaniem ustawy w rozprawach szczegółowych uchwalono trzy paragrafy. Do § 1go wniósł Hoverbeck poprawkę osłabiającą całą doniosłość ustawy, a mianowicie, iż potrzebne jest zezwolenie parlamentu na użycie tego skarbu, wyjąwszy w razie napadu na Niemcy. Bismark odmawia parlamentowi tej atrybucyi, której nie posiada nawet Rada związkowa, i twierdzi, że obrady parlamentu nad powodami wojny mogłyby paraliżować pierwsze kroki wojenne, a mianowicie mobilizacyę, i uszczuplałyby prawa Korony. Częstokroć zachodzi potrzeba zaskoczyć nieprzyjaciela. Z takim wnioskiem rząd zrzekłby się ustawy, a zatrzymałby skarb pruski wojenny dotąd istniejący, którym musiał ponosić ciężary na rzecz całych Niemiec. Bismark wykazuje korzyści, jakie przyniósł skarb wojenny w wojnie francuskiej. Rząd mając fundusz gotowy, mógł go użyć na pierwsze potrzeby; bez niego nie byłoby podobna zasłonić Renu w porę. Paragraf ten był zasadniczy, a przyjęcie jego zapewniało przyjęcie całej ustawy.

Poprzednio Jacobi interpelował rząd o kontrolę towarzystw asekuracyjnych. Rząd zapowiedział dotyczącą ustawę na całe Niemcy.

Nordd. allg. Ztg wykazuje, iż we Francyi przyjęto z zadowoleniem, którego jednak prasa tameczna nie podziela, wiadomość o nowych traktatach z Niemcami i o uczuciach przyjacielskich wyrażonych w pruskiej mowie tronowej. Ale kiedy w Niemczech polityka pojednawcza jest wypływem własnego popędu, Francya poczytuje ją jako hołd sobie należny. *L'Union* mniema nawet, że gabinety europejskie radziły Niemcom, aby mniej były upartemi. *Nordd. allg. Ztg* zbija to twierdzenie i dowodzi, że staraniem Niemiec jest utrzymać pokój, lubo takie zarzuty jak w *Union*, nie dopomagają do jego utrwalenia.

Rząd francuski korzystając z porażki księcia Napoleona na Korsyce, zamierza zdaniem *Indép. belge* wnieść na przyszej sesyi zgromadzenia narodowego ustawę usuwającą Napoleonidów od wybieralności i skazującą ich na wygnanie.

Według tego samego źródła, rada ministrów zajmuje się wnioskiem względem zaprowadzenia obowiązku powszechnej służby wojskowej.

Msgr Franchi po długim pobycie w Konstantynopolu opuścił to miasto d. 1 bm. Misya jego miała głównie na celu utrzymać unię kościoła ormiańskiego, w którym nastało rozdwojenie za wpływem posła rosyjskiego jen. Ignatiewa. Znaczna bowiem część Armeńczyków wyłączyła się z kościoła katolickiego i przestała uznawać zwierzchnictwa patryarchy Hassuna i prymatu rzymskiego. Porta, która udaje, że nie wdaje się w kwestye religijne innowierców, pozbawiona opieki Francyi, nie poparta przez dyplomacyę austryacką, musiała uznać odrębność tej schizmy. Wprawdzie *L'Univers* twierdzi, że „rokowania między wysłannikiem papieskim a Portą ukończyły się umową, na mocy której zwierzchność duchowna Ojca Sgo uznaną została we wszystkich prowincyach państwa Ottomańskiego, a msgr Hassun utrzymany jest przy wszystkich prawach i przywilejach patryarchatu, a tym sposobem schizma armeńska osłonięta skrzydłami dyplomacyi europejskiej, otrzymała cios ostatni;" wszelako nie szło tu o utrzymanie powagi Stolicy Apostolskiej w kościele katolickim zarówno łacińskiego jak ormiańskiego obrządku, a przeto o utrzymanie patryarchy Hassuna, jako raczej o odjęcie schizmatykom ormiańskim praw odrębnego kościoła. Porta, jak już dawniej donoszono, oświadczyć miała, iż nie wdaje się w spory kościelne chrześcijan, nie odmawia prawa wybierania biskupów, byle wybór ten pod jej szedł zatwierdzenie. Co przeto najwięcej, misya rzymska miała ten tylko skutek, iż utrzymała Hassuna na godności i zapobiegła dalszemu szerzeniu się schizmy.

Do *Indép. belge* donoszą z Rzymu, że d. 5 listopada miał się odbyć drugi konsystorz, na którym znów pewna liczba biskupów mianowaną będzie.

W Hiszpanii powstało rozdwojenie w partyi postępowej. Zapowiadaliśmy je w chwili, gdy król powołał progresistów do rządu, mianowicie Zorillę i szukał u Espartera pomocy. Z partyi tej bowiem wyłączyła się skrajna część jej, socyalistyczno-republikańska, która przyjęła chorągiew Internationala. Głoszono, że między temi dwoma odnogami przyjdzie do kompromisu, ale takowy jest niepodobny, tam gdzie International stanął jako cel skrajnego odcienia. Rząd oświadczył się energicznie przeciw Internationalowi; obrońcy więc tego ostatniego staną przeciw rządowi, gdy progresiści dawniejszego autoramentu wspierać rząd zamierzają.

Ukazem cesarskim zwołany jest sejm W. Księstwa Finlandzkiego na d. 1 lutego 1872.

Ostatnie depesze telegraficzne „Czasu."

Paryż 5 listopada. *Gaz. des Tribunaux* donosi, że Thiers przyjmował wczoraj wieczór Wiktora Hugo, i rozmawiał z nim dość długo o prośbie Rocheforta względem zmiany jego kary. Thiers odpowiedział, że nie może nic przyrzekać, gdyż komisya ułaskawień ma w tej sprawie sama jedna prawo orzekać. Czwarty sąd wojenny skazał Quesnela na śmierć za udział w rokoszu i podpalanie. *Journal officiel* zaprzecza, aby w Tarbes przyszło do zajścia między ludnością z żołnierzami, i mówi, że sądy śledzą twórców tej mylnej wieści.

Kursa. Wiedeń 6 listopada. god. 2 min. — 5% zjedn. dług państwa banku 57·80. — Zjedn. dług państwa w srebrze 67·65. — Losy z r. 1860 99·50 Akcye banku 797· — Akcye kredytowe 304.40. — Londyn 116·80. — Srebro 116·75. — Dukat 5·62. — Lombardy 198·40. — Losy z roku 1864 138·—. — Akcye franco-austr. 123·—. — Napoleony 9·34½. Akcye kol. gal. Karola Ludwika 259·—. — Akcye kol. Lwow.-Czerniow. 171·50 — Akc. kol. północ.-wschod. 161·50.— Akcye banku związków. (Vereinsbank) 103·—. — Akcye banku jeneral. —·—.— Renta w srebrze 67·60. — Oblig. indemniz. gal. 75·50. — Akcye banku wiedeń. dla obrotu ogoln. 180·—. Akcye anglo.-banku 258·—. Akcye kol. rządow. 392·—. — Akcye kol. siedm. 174·—. — Akcye kol. Rudolfa 160·—. — Akc. kol. Pardubic. 182·50. — Akcye kol. północ. 214·50.— Tramway 218·—.— Akcye banku budowy 87·20 — Akcye kol. wschod. 115·50.— Akcye kolei Alföld. 185·50. — Akcye banku anglo-węgiersk. 99·—. — Usposobienie giełdy: brak pieniędzy czuć się daje.

REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY

Antoni Kłobukowski.

Kurs papierów i pieniędzy.

	żądają	płacą
Kraków 6 listopad.		
Sreb. now. obr. 100 zł.	28 50	27 —
Listy zast. pol. z kup.	90 —	83 75
Bankn. pol. za 100 złr.	415	411
Ruble ros. za 100 rub.	162½	161
Talary prus. za 100 tal.	177	176
Bankn. prus. za 150 złr.	85¾	85¼
Srebro nowe austr.	118	117
Dukat ważny	5 68	5 57
Napoleon d'or.	9 40	9 30
Półimperyały rosyjsk.	— —	— —
4% gal. listy zas. z kup	76¾	75¾
5% " " " "	86½	85¼
Obl. indemniz. z kup.	75¾	75½
Akc. k. g. z dyw. bez k.	262	258
" L. Czerniowieck.	174	171½
Akcye B. G d. H. i P.	12 —	70 —
Listy aust. zak. kr. z.	— —	— —
" 6% ban. rustyk.	— —	— —
Listy galic. ban. hip.	— —	— —
Losy prem. węg.	101 —	98 —
Wiedeń 4 listopad		
5% zjed. dług pań. ban.	57 95	57 85
5% " " " sreb.	68 10	68 —
" Obl. ind. niż. Aust.	96 —	95 —
" " " czeskie	99 —	98 —
" " " węgiersk.	80 25	80 —
" " " galicyjsk.	76 —	75 50
" " " bukowiń.	74 50	73 75
" " " siedmiog.	75 50	75 —
Pożyczka głodowa gal.	— —	— —

	żądają	płacą
5% węg. pożycz. kol. (po 300 frk.) 120 złr.	109 75	109 50
Listy zastawne.		
5% Banku nar. los.	— —	— —
4 " galicyjskie	75 —	73 —
5 " "	— —	83 —
6 " gal. zakł. kr. włoś.	91 —	90 50
5 " węgiersk. losow.	89 —	88 90
5 " zakł. kred. austr.	104 80	104 30
5 " zakł. kred. austr. spłacal w 33 lat.	87 10	86 80
5% Domin. pań. 120 fl.	122 —	121 50
Pożyczki loteryjne		
Losy pożycz. z r. 1839	292 —	290 —
" " " 1854	93 50	91 50
" " " 1860	100 50	100 25
" " " 1864	140 —	139 50
" Comorente	25 —	24 50
" Kredytowe	185 —	184 50
" żeglugi parowej na Dunaju	97 50	97 —
" księcia Salm	43 50	42 50
" " Palfy	29 —	28 —
" ks. Klary	38 —	36 —
" hr. St. Genois	32 50	31 50
" miasta Budy	33 —	32 —
" ks. Windischg.	25 50	24 50
" hr. Waldstein	23 —	22 —
" hr. Keglevich	16 —	14 —
" Rudolfa	15 50	14 50
Akc. banku i przem.		
Banku narod. austr.	796 —	794 —
Zakładu kredytowego	307 50	306 —
Żeglugi par. na Dun.	579 —	576 —

	żądają	płacą
Kolei półn. Ferdynan.	2150	2145
" rządowej fr. a.	394 —	393 —
" zachodn. c. El.	245 75	245 25
" Pardubickiej	183 50	183 —
" południowej	199 25	199 —
" Galicyjskiej	261 —	260 —
" Czerniowieckiej	172 —	171 —
Kol. węg. półn. wsch.	162 —	161 50
ks. Rudolfa 200 fl. w. a.	160 50	160 —
Akc. kol. Alf. fiumań.	186 50	186 —
" " Kosz.-Bogum.	188 —	187 50
" " Siedmiogrodz.	175 —	174 50
" " Cisańskiej	244 75	244 25
" " wschod. węg.	114 75	114 25
" " austr. północ.-wschodniej	223 —	222 50
" " Franc. Józefa	313 —	212 50
Akcye bank. anglo au.	62 50	262 —
" " angl. węg.	95 50	95 —
" Zakł. kred. węg.	133 50	133 —
" bank. frank. austr.	121 40	121 20
" " węgierskiego	96 —	95 50
" " kraj. galicyj. we Lwowie	— —	— —
" wied. d. obr. płod.	157 —	156 —
" galic. hipoteczn.	— —	— —
" austr. związkow.	103 50	103 25
" dla obrot. ogól	181 —	180 50
" Tow. han. pł. leś.	— —	— —
Obligi pierwszeństw.		
Kol. Ces. Elż. 5% za 100 fl. k. m.	— —	— —
" (sr. pr. 100 fl. w. a.	— —	95 50
" (Emis. 1862) " "	93 50	93 —
Kolej rząd. St. 500 fr.	137 50	137 —
" " Emis. 1867 "	137 —	136 —

	żądają	płacą
Kol. połud. St. 500 fr.	111 50	111 —
" Bony 1870-1874 6%	230 —	229 —
" pół. C. F. 100 fl. m. k.	91 —	90 50
" " " za 100 fl. w. a.	— —	— —
" " w sreb. 5% w. a.	105 50	105 —
Kol. zachod. Czes. za 100 fl. w. a. sr. 100 fl. w. a.	93 60	93 30
Kol. połud.-pół. niem. — 5% — za 100 fl.	— —	— —
— — w srebrze "	97 —	96 75
Kol. Gal. K. L. 300 fl. w. a. (w srebrze 5% za 100)	— —	105 50
Kol. Gal. K. L. Emis. II.	101 50	101 —
Kol. Lw. Cz. po 300 fl. (w srebrze 5% za 100)	79 90	79 60
" " " Emisya 1867.	91 25	91 —
Kol. Sied. fl. 200 w. a.	90 20	89 90
" ks. Rudolfa po 300 fl. (w srebrze 5% za 100)	91 50	91 —
Kol. pół. czes. po 300 fl. (w srebrze 5% za 100)	102 50	102 —
Tow. Żegl. par. na Dun. za 100 fl. m. k.	101 50	100 50
Austr. Loyd 100 fl. m. k.	— —	— —
Tow. pragsk. przem. żel. po 300 fl.	103 —	102 —
Waluty.		
Cesarskie korony	— —	— —
" dukat na wagę	— —	— —
" " obrączk.	5 60	5 58
Złoto al marco	— —	— —
Napoleondory	9 32	9 31
Fryderyki	— —	— —
Luidory (niemieckie)	— —	— —
Suwereny angielskie	11 70	11 60

	żądają	płacą
Imperyały rosyjskie	— —	— —
Srebro	116 50	116 25
Srebro, kupony	116 50	116 25
Talary związkowe	— —	— —
Pruskie bilety kas.	1 75 25	1 75
Lwów 3 listopada		
Dukat holenderski	5 62	5 55
" cesarski	5 63	5 56
Półimperyał rosyjski	9 65	9 50
Rubel srebr. rosyjski	1 92	1 85
" papier. "	1 63¼	1 61¼
Talar pruski	— —	— —
Listy z. To. kr. gal. 5%	84 50	84 —
" " " 4%	74 40	73 75
Listy zast. Banku hip.	88 75	88 25
Obligi indem. bez kup.	75 70	75 —
Akcye kol. gal. b. kup.	261 50	260 50
" " lwow.-czer.	172 75	171 75
Akcye Banku hip. gal.	122 50	121 50
Warsz. 4 listop.		
Listy zast. 1 ser. rub.	88 3	88 53
" " 2 ser. "	87 3	87 53
kupon "	— —	1 46½
Listy zastaw. nowe "	88 60	88 20
kupony "	— —	1 83⅛
Listy likwidacyjne "	73 80	73 55
kupony "	— —	1 70
Kolej warsz. wiedeńska	— —	91 —
" " bydgows.	— —	— —
" " terespols.	— —	118 —
" " łodzka	101 50	100 50

W następujący Czwartek dnia 9go b. m. odprawioną będzie w kościołku OO. JEZUITÓW na Wesołej **Msza święta**, o godzinie 11ej, na uproszenie błogosławieństwa Boskiego dla szanownych osób, które złożyły ofiary na wystawienie ołtarza w tymże kościołku na cześć M. B. Królowej Serca Jezusowego. (1611)

Ostrzeżenie!

Ponieważ nigdy pożyczek pieniężnych nie zaciągamy, przeto i wekslów żadnych nie wystawiamy; oświadczamy więc, że gdyby się pojawiły jakie weksle z naszemi podpisami, takowych płacić nie będziemy. (1644-1-3)

Kraków d. 5 Listopada 1871 r.

Władysław i Marya Artwińscy.

Ogłoszenie konkursu.

L. 14977. (1581-1-3)

W Wydziale krajowym będą do obsadzenia następujące posady urzędników konceptowych;

a) dwie posady Sekretarzy klasy 1szej o rocznej płacy po 1800 złr. i z dodatkiem stałym na mieszkanie po 400 złr. w. a.

b) jedna posada Sekretarza klasy drugiej o rocznej płacy 1600 złr. i z dodatkiem stałym na mieszkanie 300 złr. w. a.

c) jedna posada koncepisty klasy 2giej o rocznéj płacy 800 złr. z dodatkiem stałym na mieszkanie 200 złr. w. a.

d) dwie posady praktykantów konceptowych o rocznej płacy 500 złr. z dodatkiem stałym na mieszkanie po 100 złr. w. a.

W danym razie będą obsadzone posady Sekretarzy 3ciej klasy o rocznéj płacy 1400 złr. i dodatku stałym na mieszkanie 300 złr. i koncepistów 1szej klasy o rocznej płacy 1000 złr. i dodatku na mieszkanie 200 złr.

Kandydaci o powyższe posady niezostający obecnie w służbie krajowej mają udowodnić, iż nie przekroczyli lat 40, i złożyć dowody ukończonych szkół prawniczych i złożonych z dobrym postępem wszystkich trzech egzaminów rządowych lub wszystkich egzaminów ścisłych w celu uzyskania doktoratu praw, a nadto ubiegający się o posady Sekretarzy i koncepistów winni złożyć dowody odpowiedniej praktyki.

Ubiegający się o posady udowodnić mają w podaniu ogólne i szczegółowe swe uzdolnienia oraz oświadczyć, czyli z którym urzędnikiem krajowym są spokrewnieni lub spowinowaceni i w jakim stopniu.

Zwraca się uwagę kandydatów, iż **nowo**-wstępujący do służby krajowej urzędnik otrzyma nominacyę na **stałą** posadę dopiero po upływie roku i w tym tylko razie, jeżeli w ciągu téj prowizorycznej rocznej służby wszelkim warunkom służby odpowie.

Ubiegający się winni podania swe najdalej **do końca listopada r. b.** wnieść do Wydziału krajowego, a jeżeli obecnie w służbie publicznej zostają, drogą bezpośrednio przełożonej Władzy.

Lwów 24 października 1871.

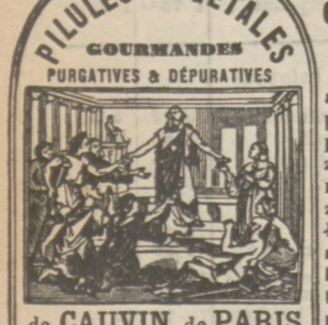
Dwie piwnice

do wynajęcia,

jedna na wino przy ulicy Szerokiej Nr. 217, druga na owoce przy ulicy Ś. Anny Nr. 203.— Dowiedzieć się można u stróża w domu Nr. 203 ul. Ś. Anny. (1643-1-3)

Pigułki z roślin

P. CAUVIN, aptekarza w Paryżu.



Jest to nieoceniony, prosty i tani, **a niezawodny** przeciw **najuporczywszym zatwardzeniom żółci, zamuleniu żołądka, zapaleniu kiszek, boleściom żołądka, wyrzutom naskórnym, podagrze, reumatyzmom, brakowi regularności miesięcznej w wieku krytycznego przejścia** i t. p., w ogóle przeciw **wszelkim słabościom z nieczystości i zepsutych humorów pochodzących.** Zalety tych pigułek w dwóch słowach streścić się dają: **przywracają i utrzymują zdrowie.**

Prawdziwe Pigułki Cauvina konserwują się bez uszkodzenia bardzo długi czas. Wynalazca od niedawna przygotowuje je umyślnie zastosowane do klimatu Rosyi i Polski. (1060-16-24)

Znajdują się w Krakowie w aptece p. J. Trauczyńskiego, we Lwowie w aptece P. Mikolascha, w Brodach w aptece p. Kullaka, w Poznaniu u Dr. Mankiewicza, w Składach materyałów aptecznych pp. Gallego i Spiessa w Warszawie.

Hambursko-amerykańskie Towarzyst akcyjne przesyłki pakunków

Bezpośrednia jazda pocztowym statkiem parowym między

Hamburgiem i Nowym Jorkiem,

Hawru dotykając, za pomocą pocztowych statków parowych:

Westphalia	w **Środę**	8 Listopada	z rana	**Cimbria**	w **Środę**	6 Grudnia.	z rana
Holsatia	w **Środę**	15 „		**Silesia**	w **Środę**	13 „	
Thuringia	w **Środę**	29 „		**Westphalia**	w **Środę**	20 „	

Cena przewozu osób: Pierwsza kajuta tal. **165,** druga kajuta tal. **100,** Międzypokład **55** tal

między **Hamburg-Hawaną i Nowym-Orleanem,**

Havru i Santandru dotykając.

	Z Hamburga:	Z Havru:	Z Santandru:	Z Nowego-Orleanu:
Vandalia,	**18 Lipstopa.**	**21 Listopada**	**25 Listopada**	**27 Grudnia**
Germania,	**16 Grudnia.**	**19 Grudnia**	**23 Grudnia**	**24 Stycznia**

i później co cztery tygodnie w Sobotę.

Cena przewozu osób: Pierwsza kajuta talar. **180,** Międzypokład **55** talarów.

Bliższych szczegółów udziela: ***August Bolten*** następca Wm Millera w Hamburgu.

Zupełne i ważne kontrakty przewozu zawierają umocowani Ajenci: ***Staar & Geishofer*** W WIEDNIU, Neuer Markt Nr. **17** i p. ***I. Eibenschütz*** w KRAKOWIE. (26-80-)

SŁABOŚCI PĘCHERZA kanału urynowego i słabości zaraźliwe, leczą się wybornie przez użycie **SYROPU pana BLAYN,** (1453-2-16)

jedynego, jaki w tychże słabościach przez najlepszych lekarzy bywa przepisywany. Skład główny u pana Blayn aptekarza w Paryżu, ulica du Marché St. Honoré, 7, w Krakowie w aptece p. *Trauczyńskiego*; we Lwowie w aptece p. *Mikolascha.*

Do czyszczenia zębów

zaleca się **Anatherynowa woda do ust** pana Dr. *J. G. Poppa*, ces. kr. nadworny dentysta w Wiedniu, Stadt, Bognergasse Nr. 2, jak mało jaki inny środek, albowiem nie zawiera w sobie żadnych części szkodliwych zdrowiu, zapobiega tworzeniu się kamiennego osadu na zębach, chroni od bólu zębów i zgnilizny w ustach, i te cierpienia (jeżeli już istnieją) wkrótkim czasie łagodzi i usuwa.

Cena za flakon złr. 1 cent. 40. (6-2-3)

w Krakowie: ma p. *W. Redyk* apt. „pod Barankiem," p. *Siedlecki* apt., *Górecki*, p. *J. Jahn*, pan *Wilhelm Fenz* w Rynku Głównym, p. *L. Feintuch*, pan *Ernest Stockmar* apt., pan Dr. apt. *Sawiczewski*, pan *I. Trauczyński* (pod firmą Brunona Miczyńskiego) i p. *Jakób Goldwasser* ul. Floryańska, hotel pod „Różą."

we Lwowie: u apt Dra chemii p. *Tytusa Zarzyckiego,* p. *Mikolasza* apt., p. *A. Berlinera* apt., p. *Ehrenbergera* apt., p. *Fr. Kleina* wdowy, p. *Bonif. Stillera* p. *Z. Ruckera* i p. *J. Piepesa*, aptekarza.

W Bełzie p. Hrymak, — w Biały p. Józef Knaus i p. E. Keler apt. — w Bielsku p. Stanko apt. — w Bóbrce p. J. Zarnitz apt. — w Bochni p. Fr. Reiss apt. — w Brodach p. Grünspan apt., M. S Franzas kup.— w Brzeżanach p. Zminkowski apt.— w Buczaczu p. C. Lewicki— w Chrzanowie p. B. Sporysz apt.— w Dolinie p. Traunfallner apt —w Dobromil p. A. Grotowski apt. - w Drohobyczy p. Dobrzański— w Dydowie p. M. Koniecki — w Frysztaku p. Nowakiewicz— w Grzybowie p. Muszyński — w Jaworowie p. L. Lachowicz apt. — w Jarosławiu p. Bogusz apt.— w Jazłowcu pan Twardowski — w Krynicy p. M. Nitribitt aptek. — w Lutowiskach p. M. Konicki — w Monasterzyskach pan Zarski — w Nowym Targu p. Laur — w Nowym Sączu p Kosterkiewiczowa wdowa, S. Lichtmann- -Ostrawie p. C. Weber apt.—w Przeworsku p. Świtalski apt. w Przemyślu pan Gaideczka i Syn, p. Machalski i pan Kozłowski — w Radowcach p. K. Teichmann — w Rozwadowie pan Gabriel — w Rzeszowie pan J. Scheiter i Syn i p Kalinowski — w Samborze p. p. Kriegseisen aptek., p. Riedl apt., — w Sanoku p. J Jaklicz, p. Rob. Barth i p. Zarewicz — w Stryju p. Krzyżanowski i J. D. Nussenblatt i Spółka — w Tarnowie p. W. T. A. Wielogórski, p. H. Koy, i p. J. Reid apt. -- w Tarnopolu p. Morawetz, p. W. Stachiewicz i pan L. Karmin — w Turce p. A. Czerniański — w Wadowicach p. Foltin i p. Uhna — w Zaleszczykach p. Kodrębski —w Złoczowie p. O. Fadenhecht i p. Retesch — w Zółkwi p. Nahlik — w Nowym Sączu p. I. Garan.

Dla gospodarzy i właścicieli bydła.

Wielu ludzi poleca i próbuje różnych rzeczy, aby takowe wkrótce porzucić, gdyż nie odpowiadają przeznaczeniu; jeżeli więc wyroby zyskają w przeciągu długich lat istnienia zawsze *uznania w kraju i za granicą*, jeżeli *uznana i dobrze zasłużona sława* rozszerza się aż po za granice kraju, to tem samem wykazaną jest *użyteczność* takich artykułów, co też względnie *wyrobów weterynaryjnych Kwizdy* następujące listy udawadniają:

Wielmożny Pan *Franciszek Jan Kwizda* w Korneuburgu!

Sprowadzając ostatni raz Proszek Korneuburski dla bydła, nadmieniłem zarazem Panu, że *ukazuje się* tutaj pomiędzy bydłem corocznie przy zmianie pastwiska *podobna do zarazy choroba, na którą w nader szybkim przeciągu czasu największa część trzody ofiarą pada.* Przeciw tej chorobie poleciłem używać Pański *Proszek korneuburski dla bydła,* a chcąc *oznaczyć dokładnie* rezultata, robiono z takowym oddzielne próby. Mianowicie podawano przez jakiś czas *Proszek korneuburski dla bydła* zmieszany z otrębami 100 cielętom przed wyprowadzeniem na paszę, potem zaś wyprowadzano je na zwykłe pastwisko; równocześnie wypuszczono 100 innych cieląt, którym jednakowoż *nie* podano Proszku korneuburskiego dla bydła, na toż samo pastwisko, ale oddzielnie. W krótkim czasie zapadło *na tych ostatnich* 100 cielętach *70 sztuk na zarazę i zdechło*, podczas gdy *na poprzednich 100,* którym *podano korneuburski Proszek dla bydła,* zachorowało **tylko 15 cieląt.**

Ponieważ tak jedne jak i drugie cielęta *zupełnie na tem samem pastwisku* się znajdowały i na *teżsame zupełnie wpływy wystawione były,* wypada więc z tego, że osiągnięty przy pierwszej połowie cieląt *zadziwiająco dobry skutek wyłącznie i jedynie podawaniu Proszku korneuburskiego dla bydła przypisać należy.* Ponieważ o tem zdarzeniu dowiedziało się wielu właścicieli znacznych trzód i naturalnie wywołało wielkie zadziwienie, przeto nie podlega kwestyi, że Pański proszek dla bydła utorował sobie drogę tutaj w Brazylii i prawdopodobnie wkrótce ogólnie będzie używanym.

Rio de Janeiro (w Brazylii) 3 Sierpnia 1871 r.

C. Otto Halfeld.

Wielmożny Pan *Jan Franciszek Kwizda* w Korneuburgu!

Od kilku lat używam wyrabianych przez Pana środków lekarskich dla bydła, i w szczególności mam do zawdzięczenia *Pańskiemu Proszkowi korneuburskiemu dla bydła*, że w wybuchłej i tutaj *ogromne szkody zrządzającej zarazie na bydło, nader mało ucierpiało moje bydło rogate stosunkowo.* Pańskim *Proszkiem dla bydła* osiągnięto *nadspodziewanie bardzo dobre wypadki, i w ogóle* przyznać muszę, że takowy przy regularnem zażywaniu *utrzymuje doskonały stan zdrowia pomiędzy mojem bydłem rogatem.*

Jaryczów, w Podolskiej gubernii, 4 Sierpnia 1871 r.

P. Zimmerman, c. k. austr. rotmistrz.

Wielmożny Panie!

Najuprzejmiej dziękując za łaskawe spieszne nadesłanie żądanego Proszku korneuburskiego dla bydła, mam przyjemność donieść zarazem Wielmożnemu Panu, że skutek proszku okazał się *zadziwiająco szybkim i uzdrawiającym u jednego z mych koni wierzchowych, który cierpiał dłuższy czas na silny kaszel. Nie można było takowego usunąć* jakimkolwiek innem lekarstwem, po użyciu jednak Pańskiego Proszku kaszel zupełnie ustał.

Z wyrazem wysokiego szacunku

Kehl. Baron von *Weiler*, major i komendant m. Kehl.

Wyroby weterynaryjne Kwizdy ma do nabycia:

w KRAKOWIE p. M. JAWORNICKI, p. ***Józef Jahn,*** p. ***Jakób Goldwasser*** przy ul. Floryańskiej hotel „pod Różą."

we Lwowie: PP. ***Konst. Iskierski, Piotr Mikolasz, A. Berliner, S. Rucker*** aptekarze, p. *J. Pipes* i p. *St. Jekiel.*

Także znajdują się Składy prawie we wszystkich miastach Galicyi o których od czasu do czasu ogłasza się w niniejszem piśmie.

Ostrzeżenie! Celem **zapobieżenia naśladowań**, uprasza się nie zamieniać **Płynu przywrotczego** Fr. J. Kwizdy, **jedynie odznaczonego c. k. wyłącznym przywilejem,** z innemi podobnemi lub podobnie nazwanemi wyrobami. Również zwraca się uwagę na tę okoliczność, że **każda etykieta Korneuburskiego Proszku dla bydląt** zaopatrzoną jest moim **poniżej wyrażonym podpisem** w czerwonej barwie i mam sobie za obowiązek ogłosić, iż znajdują się naśladowania, które złożone są z części zupełnie bezskutecznych a nawet szkodliwych; ostrzegam zatem od zakupywania tychże.

Podajemy niniejszem do publicznej wiadomości, iż z dniem

1ym Listopada b. r.

otwieramy w Wrocławiu

FILIĘ

naszego interesu, pod firmą:

Bank rolniczo-przemysłowy

Kwilecki, Potocki i Sp.

Filia Wrocławska.

Panom ***Tadeuszowi Sadowskiemu, Antoniemu Matuszewskiemu*** i ***Michałowi Sokolnickiemu*** powierzyliśmy wspólną prokurę tego interesu w ten sposób, że dla zobowiązania Banku potrzebny jest współczesny podpis **dwóch** z nich.

Filia Wrocławska porówno z Bankiem głównym, załatwiać będzie **wszelkie interesa bankiersko-komisowe,** a zatem prócz zakupna i sprzedaży komisowej **papierów, walorów, weksli** i t. p. trudnić się będzie **w szczególności także sprzedażą i zakupnem wszelkich produktów gospodarskich, tudzież fabrycznych,** jako to: **zboża wszelkiego gatunku, mąki, wełny, okowity, chmielu, opasów** itp., jak niemniej **sprowadzaniem wszelkich zapotrzeb gospodarskich,** jako to: **machin, węgli, kuchów, nasion, nawozów** itp.

Zaufanie, jakiem nas zaszczycono, prosimy przenieść także na na naszą Filię, poręczając pilną i tanią usługę.

Bank rolniczo-przemysłowy

Kwilecki, Potocki i Spółka

w **Poznaniu.**

(1513-1-3)

Subjekt

handlu korzennego, rutynowany, znający dokładnie język polski i niemiecki, buchhalteryą pojedynczą i podwójną poszukuje od 1 stycznia 1872 r. trwałego umieszczenia, o ile możności jako kontoarzysta w jakim hurtownym handlu. Łaskawe oferty uprasza nadsyłać pod literami O. V. 1464 do ekspedycyi anonsów Haasensteina i Voglera w Wrocławiu, rynek Nr. 52. (1595-1 2)

!!!Ostrzeżenie!!!

Ponieważ już tylokrotnie mój słynny w świecie

Syrop Pagliano z Florencyi

był fałszowany i po tańszych cenach sprzedawany, przez co cierpiąca Publiczność zamiast wyzdrowieć, tylko pieniądze traci i cierpienie się wzmaga. Proszę uważać!

Kto chce mój prawdziwy Syrop otrzymać prędko a przecież tanio, musi nadesłać zamówienie do mojej **głównej Ajencyi p. Józefa Raftla w Wiedniu,** które ja wtenczas w połączeniu z innemi dla oszczędzenia kosztów przesyłki, za pobraniem należytości pocztą szybko wypełniam.

Hieronim Pagliano,

(1573-1 6) Profesor medycyny we Florencyi.

Precz ze siwizną.

MELANOGÈNE.

Wyborna tynktura do włosów, przygotowana przez p. **Dicquemarre** w Paryżu. W jednej chwili zmienia siwe włosy na głowie i na brodzie i nadaje im kolor naturalny jaki się podoba, bez żadnego niebezpieczeństwa dla ciała. Farba ta bezwonna jest skuteczniejszą od wszelkich tego rodzaju preperatów.

Skład w Krakowie w aptece Wgo *Trauczyńskiego*; we Lwowie w aptece p. P. Mikolascha; w Poznaniu w aptece Dra Mankiewicza; w Brodach w aptece p. Kullaka; w Warszawie w Zakładzie fryzyersko-perukarskim p. Pohoreckiego na Krakowskiem przedmieściu. (1066-14-52)

Już nie potrzeba frotera!

Angielska połyskująca

pasta kauczukowa

do najtrwalszego, najpiękniejszego i najtańszego zapuszczania wszelkich podłóg.

Ten **najkorzystniejszy wynalazek** odróżnia się od wielu do zapuszczania używanych lakierów itd., szczególnie przez to, że skutkiem nader szczęśliwie udanego składu chemicznego, w połączeniu z kauczukiem—pasta nabrała właściwej **ciągłości**, co zapewnia jej trwałość, przeto podłoga nią zapuszczona **urąga wszelkim zniszczeniom,** a przy jakiejkolwiek staranności kilka lat pozostaje piękną.

Główny Skład dla Galicyi w Krakowie u p. *Jak. Goldwassera*, przy ulicy Grodzkiej Nr. 70. Filia w Tarnowie u p. *B. Ringelheima.* (1362-8-12)

DRAGÉES MEYNET

à l'Huile de Foie de Morue.

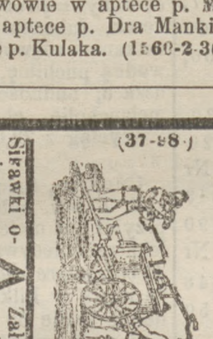
Bulki czyli gałeczki wypełnione najlepszego gatunku tranem ze stokfiszu, łatwe do zażycia, przyjemnego smaku, nie sprawiające nudności, ani odbijania i skuteczniej działające jak sam tran. Pudełko 3 franki. W Paryżu apteka europejska na ulicy Amsterdam 41; w Krakowie w aptece p. Trauczyńskiego; we Lwowie w aptece p. Mikolascha; w Poznaniu w aptece p. Dra Mankiewicza; w Brodach w aptece p. Kulaka. (1560-2-36)

(37-58)

Sikawki ogniowe, Pompy, Węże, Wiadra, Ubiory dla Straży ogniowej.

Wm. Knaust Wiedniu, Leopoldstadt, Millaergasse 15, gegenüber d. Augarten.

Założone 1823. Cenniki illustrow. bezpłatnie, pocztą.



Pierwsza nagroda **złoty medal,** Wittenberg.	**Uwieńczone nagrodami**	Pierwsza nagroda **srebrny medal,** Wiedeń.

przez c.k. wysoki rząd wyłącznie uprzywilej. wielokrotnie wypróbowane, dowiedzionej praktyczności

Ochrony od przeciągów do okien i drzwi

z bawełny, powleczone lakierem, koloru białego, ciemnego i dębowego, sprzedają się po najtańszej cenie 4 c. za łokieć do okien, a po 6 i 10 c. do drzwi. Na okno średniej wielkości koszta wyniosą najwyżej 50 centów.

Polecenia zamiejscowe hurtowne jak i częściowe wypełniane są natychmiast z dodaniem przepisu urządzenia, za pomocą którego każdy potrafi sobie sam takowe do okien i drzwi przystosować, tak, że w zamykaniu nic nie zawadzają. (1306-4-10)

Wiedeń, Kolowratring Nr. 12, w c. k. nadwornym Składzie fabrycznym

Ochrona przeciw zaziębieniu.	**J. Popelarza,** c. k. nadwornego dostarczyciela ochron od przeciągów.	**Największa oszczędność drzewa.**

Gruntowna i szybka pomoc we wszelkich chorobach!

Utrzymanie zdrowia

polega po większej części na *czyszczeniu* i *czystem utrzymaniu soków* i *krwi* i w popieraniu dobrego trawienia. Aby to osiągnąć, najlepszym i najskuteczniejszym środkiem jest:

Balsam życia Dra Rosy.

Balsam ten odpowiada jak najlepiej wszelkim tym wymaganiom; tenże ożywia całą czynność trawienia, tworzy zdrową i czystą krew, a ciału powraca dawną siłę i zdrowie.

Tenże jest na wszystkie utrudnienia w trawieniu, mianowicie: *brak apetytu, kwaśne odbijanie, rozdęcia, nudności, kurcz żołądka, zaflegmienie, cierpienia hemoroidalne, przeładowanie żołądka potrawami* itp., niezawodnym i doświadczonym środkiem domowym, który przez swą nadzwyczajną skuteczność ogólnie się rozpowszechnił.

Jedna wielka flaszka 1 złr., pół flaszki 50 cent.

Setki pism dziękczynnych są do przejrzenia.

Wielmożny Panie! Po przebytej pięciotygodniowej ciężkiej chorobie (zapalenie płuc i błony żebrowej) cierpiała moja żona na *osłabienie żołądka, zatwardzenie, brak apetytu* i była tak bezsilną, że ledwie stała na nogach, przyczem miała *bicie serca, trzęsienie żołądka* i wnętrzności. Zaczęła używać esencyi życia Dra Rosy. Zaledwie zażyła, wszystko w niej odżyło i od tej chwili coraz jest silniejszą. Proszę Pana przysłać mi 10 dużych flaszek tego zbawiennego balsamu życia Dra Rosy.

Unter Heizendorf 18 Stycznia 1870 r. **Antoni Schnel,** leśniczy.

Główny Skład: Apteka „pod czarnym orłem" B. Fragnera w Pradze Nr. 205/3.

W KRAKOWIE jedyny Skład u p. ***J. Trauczyńskiego*** w Apt. pod Gwiazdą, ul. Floryańska.

Rozsyła się za pobraniem należytości na wszystkie strony. (969-12-20)

Prenumeratę

na

„AFISZ TEATRALNY"

przyjmuje

Księgarnia J. Czecha i Kasa teatralna.

(1648)

Zaprosiny do przedpłaty

na dzieło

Boje polskie i przygody żołnierskie

przez

K. S. Bodzantowicza.

Dzieło to ukaże się z druku do 1go Grudnia 1871 r. — do czasu tego przedpłata nań wynosi **1 talar,** po wyjściu zaś **1 talar 15 sgr.**

Wszystkie Księgarnie przyjmują na to dzieło zamówienia. (1379 10-18)

KSIĘGARNIA

J. K. Żupańskiego

w **Poznaniu.**

Pisarza notaryalnego,

obznajomionego z pertraktacyą spadkową, potrzebuję do mej Kancelaryi w KRAKOWIE przy ulicy Grodzkiej, dom pp. *Lindquistów* pod L. 201.

(1604-1 3) Notaryusz

Żuk Skarszewski.

Powóz wiedeński,

na 4 osoby, kryty, na stojących resorach, używany, lecz w dobrym stanie **jest do sprzedania.** (1641-1-4)

Bliższą wiadomość powziąść można w Krakowie w domu przy ulicy Brackiej pod „białą głową" na dole u stróża.

Młody mężczyzna

poszukuje miejsca w gorzelni jako praktykant.

Zgłoszenia przyjmuje pod lit. **A B.** poste restante Kraków. (1558-1 2)

Praktykant

zamiejscowy

potrzebny jest do Handlu ***P. Niedzielskiego*** w **Bochni.**

(1519-2-3)

Dobra Nadwiślańskie.

Wola Szczucińska na prawym brzegu Wisły, w Galicyi w powiecie Dąbrowskim — i

Kółko Rydla na przeciwległym lewym brzegu Wisły, w Królestwie Polskiem w powiecie Stobnickim położne, są do sprzedania z wolnej ręki.

Bliższa wiadomość u właściciela mieszkającego w Krakowie przy ulicy Śgo Jana pod Nrem 309 na pierwszem piętrze. (1549 2 3)

Przesyłki franko.

Przy większych obstalunkach rabat.

Rosyjski Skład Herbaty

Domu Zleceń Rolników

(1515-1-8) pod firmą:

Br. A. Gostkowski

w Czerniowcach.

70 Filij w Galicyi.

Herbata na wystawie nagrodzona, funt wag. ros. 3, 4, 5, 8 i 15 złr.

Proch herbaciany funt 1 złr. 60 c.

PAPIER WLINSI

Ogromne powodzenie tego środka pochodzi z jego własności doświadczonych, sprowadzania na powierzchnią ciała zapalenia i rozdrażnienia najżywotniejszych wewnętrznych części organizmu. Najznakomitsi lekarze w Paryżu zalecają Papier Wlinsi na **katary, grypę, zapalenie gardła, rozdrażnienie naczyń oddechowych** (bronchites), **reumatyzmy w lędźwiach i nerwach biodrowych** itp. Jednorazowe użycie wystarcza i nie zostawia żadnego śladu oprócz świerzbienia.

Dostać można w Krakowie w aptece p. Trauczyńskiego i W. Redyka, w Warszawie w składach materyałów aptecznych pp. Galle, Mrozowskiego i Ludwika Spiess, we Lwowie w aptece p. Piotra Mikolasza, w Brodach w aptece M. Kullaka. (1046-16-24)

PASTA i SYROP

Nafé p. Delangrenier w Paryżu.

50 lekarzy szpitalów Paryzkich, profesorów Wydziału lekarskiego, poświadczyło skuteczność i wyższość tego lekarstwa nad wszelkie inne dla wyleczenia *katarów, grypy, zapalenia gardła i piersi.*

W Paryżu przy ulicy Richelieu **26,** — w Krakowie w aptece p. Trauczyńskiego, — we Lwowie w aptece p. Mikolascha i w cukierni pp. Zmudzińskiego i Kosteckiego, — w Warszawie w składach materyałów aptecznych pp. Gallego i Spiessa, — w Poznaniu w aptece p. Dra Mankiewicza. (1457-2-16)

Wydawca *Stanisław hr. Tarnowski.* Czcionkami Drukarni „CZASU" *W. Kirchmayera.* Rządzca Drukarni *Józef Łakociński.*